Nr 490. Kraków, Poniedziałek 25 Października 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomoncwej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Haszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ograbienie obrazu w Częstochowie.

Częstochowa, 24 października.

Wrażenie, jakie wywołało odkrycie kradzieży w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, nie da się opisać. Tłumy ludu dążą ku Jasnej Górze, nie tylko z miasta, ale i z pobliskich przedmieść i wsi, gdzie wieść o świętokradztwie rozniosła się lotem błyskawicy.

Ale bramy klasztoru zamknięte, nie dopuszczają nikogo do wnętrza. Policya, żandarmerya i wojsko obstawiły klasztor i nie dopuszczają nikogo, oprócz mieszkańców klasztoru i przedstawicieli władz.

Z tłumu, oblęgającego bramy Jasnej Góry, rozlegają się od czasu do czasu jęki i złorzeczenia przeciw złoczyńcom, nie skąpią też ludzie zarzutów i wymówek zarządowi klasztoru za brak należytego nadzoru nad skarbami kościelnemi.

Śledztwo prowadzone na miejscu przez naczelnika wydziału śledczego z Warszawy Kowalika, którego umyślnie w tym celu przysłano, łącznie z miejscowemi organami ustaliło następujące szczegóły grabieży:

Kiedy kradzież spostrzeżono?

Zwykle o świcie na chórze zakonnym, w kaplicy Matki Boskiej, po prawej stronie od ołtarza, odbywa się jutrznia, na którą schodzą się zakonnicy. Przed temi modłami otwierana bywa kaplica, od której klucze znajdują się u prokuratora klasztoru. W sobotę, przed świtem, jeden z dyżurnych zakonników, otworzywszy wspólnie z posługaczem kaplicę, spostrzegł z przerażeniem rzecz niezwykłą na obrazie: srebrna zasłona, która bywa podnoszona jedynie na nabożeństwo, znajdowała się oddarta na zewnątrz, i opierała się o dwie świece ołtarzowe, sam zaś obraz zamiast lśnieć, przedstawiał ciemną plamę. Ogarnięty lękiem, bał się wprost sprawdzać, co się stało, lecz zaalarmował cały konwent. Zakonnicy, którzy już przygotowywali się do pacierzy, powybiegali równie przerażeni ze swych cel i z definitorami na czele, udali się do kaplicy. Tu, po zapaleniu światła na ołtarzu, przekonali się o świętokradztwie.

Co zrabowano?

Oprócz sukienki perłowej, świętokradcy zerwali na obrazie korony z wizerunku Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, dalej wszystkie wota, które obraz otaczały, wreszcie wszystkie wota, które przytwierdzone były do ołtarza.

Obie korony są darem Watykanu, przysłanym przez papieża Klemensa XI, na koronacyę obrazu w dniu 8 września 1717 r. Obie korony ze szczerego złota, ozdobione były różnemi drogiemi kamieniami, między któremi znajdowały się duże brylanty, każdy posiadający swoją oddzielną historyę.

Dalszy wykaz skradzionych kosztowności obejmuje: 15 złotych zegarków, 10 łańcuszków do tych zegarków, 8 grubych łańcuchów złotych, 10 cieńszych łańcuchów złotych, 4 sznury pereł, 5 biczów grubych korali, 4 bicze cieńsze korali, 20 rozmaitych wotów ze szczerego złota, 50 pierścieni z brylantami i innemi różnemi drogiemi kamieniami.

Wszystko to akty wdzięczności za ulgi moralne i fizyczne, przypisywane łasce Boskiej drogą modłów w kaplicy jasnogórskiej.

Wśród owych wotów znajdowały się historyczne, jak n. p. od Władysława IV z roku 1635, Jana Kazimierza (kilka), Michała Wiśniowieckiego, Jana Sobieskiego, syna jego Jakóba, Augusta II i III, czyli tych wszystkich królów polskich, którzy na Jasnej Górze osobiście byli, dalej od wielu magnatów, którzy przez wieki składali sami swe wota. Są też dary od cara Aleksandra I i w. ks. Konstantego Mikołajewicza z r. 1847.

Wartość skradzionych przedmiotów.

Że te rzeczy, które unieśli z sobą świętokradcy, przedstawiają same skarb prawdziwy, to nie ulega dla nikogo najmniejszej nawet wątpliwości. Nie o krocie tu już, ale o miliony chodzi. Sami zakonnicy w ten sposób oceniali znajdujące się w tym roku, a wyniesione z kaplicy przedmioty:

1) Sukienka perłowa . . . 1,500.000 rb.
(W tym roku nałożona była na obraz Cudowny „perłowa“. Wisi ona zwykle przez rok i zmieniana bywa z wielką uroczystością na „brylantową“, jeszcze kosztowniejszą...)
2) Korona Matki Boskiej . 2,000.000 „
3) Korona Pana Jezusa . . 1,500.000 „
4) Sznry pereł, sztabki złota i inne wota . . . . 1,000.000 rb.

Razem **6.000.000** rb.

Z gruntu rzeczy małą już stanowi kwestyę, czy różnica w ocenie wyniesie o milion mniej, albo więcej rubli. Realna wartość mniej znaczy w tym wypadku, aniżeli ta siła i ten blask, który nawet może z niektórych obumarłych pereł bił na cały kraj polski z obramowanego wotami Cudownego Obrazu Matki Niebieskiego Pana. Gdy się uprzytomni, że sukienkę perłową uszył jeszcze w roku 1714 braciszek zakonu Makary, złotnik z powołania, i że służyła ona wówczas do pierwszej koronacyi Obrazu; gdy zastanowimy się nad tem, że król Władysław Jagiełło w r. 1431 przyozdobił obraz drogiemi kamieniami w kształcie promieni, że korony obie są darem papieża Klemensa XI, ofiarowane za wstawiennictwem Augusta II, to wtedy już nie o realnej, ale historycznej, bezcennej trzeba mówić wartości.

Śledztwo.

Naczelne śledztwo objął kierownik warszawskiego wydziału śledczej policyi, Kowalik, przy współudziale policmajstra Andrejewa z Warszawy i policyi piotrkowskiej. Ustalono dotąd następujące szczegóły:

Zbrodniarze, których było prawdopodobnie kilku, dostali się do kaplicy przez zabudowania klasztorne, jak chlew i obora, skąd przeszli w obręb klasztornych krużganków, a stamtąd przez okno do kaplicy św. Antoniego. Kaplica ta posiada bramę, wiodącą do kruchty. Brama zamykana była na rygiel, który łatwo było odsunąć i otworzyć. Z kruchty zbrodniarze dostali się na ganek kaplicy z cudownym obrazem i stąd po grubym sznurze węzłowym, przyniesionym przez nich, dostali się na ambonę. W kaplicy natrafili na przeszkodę w postaci zamkniętej, dzielącej kaplicę na dwie części kraty. Ponieważ jednak nie sięga ona skiepienia, wdrapali się na jej wierzch; wskazują to świece, poprzewracane przez skakanie.

Tą samą drogą po dokonaniu rabunku złoczyńcy wydostali się z powrotem.

Po wprowadzeniu członków komisyi śledczej do kaplicy Matki Boskiej stwierdzono następujący stan rzeczy:

Zasłona cudownego obrazu podniesiona i podparta była dwiema świecami z ołtarza. Część wotów w pośpiechu widocznie porzucona poniewierała się u stóp obrazu i ołtarza. Wizerunek Cudownej Najświętszej Panny odarty z sukni i korony, spogląda na obecnych jakby boleśnie i smutno. Ołtarz cały zrujnowany, nosi ślady złodziejskiej gospodarki, pulpit przewrócony, mszał zrzucony. Na obrusie stwierdzono ślady bosych stóp i odciski palców ręki. Ślady te odfotografowano dla celów daktyloskopii kryminalnej. Wielką ulgę zakonnikom sprawiło skonstatowanie faktu, że obraz cudowny nie został wcale uszkodzony.

Z galeryi kaplicy na ambonę zwiesza się sznur z węzłami wskazujący drogę, jaką złodzieje dostali się do kaplicy.

Jednym z ciekawych faktów, świadczących o fachowości świętokradców, jest porzucenie rozerwanego sznura pereł, które były sztuczne, doskonale naśladowane.

Klasztor postanowił nagradzać pieniądzmi wszystkich, którzy przyczynią się do wykrycia świętokradców lub zrabowanych kosztowności.

Zaraz pierwszego dnia, w sobotę aresztowano w Częstochowie, podejrzanego o udział jej mieszkańca niejakiego Brodzkiego. Także w okolicy aresztowano kilku ludzi. Policya twierdzi stanowczo, że uda się jej odkryć sprawców zbrodni.

Akcyę śledczą rozwinięto nader gorliwie. Rozesłano telegramy do wszystkich stacyj granicznych, dalej do Wrocławia, Krakowa, Katowic, Bytomia wysłano agentów do Granicy Sosnowca, Herbów i Lublińca.

Jak donoszą w ostatniej chwili, w Sosnowcu i Granicy ujęto dwie mocno podejrzane osobistości. Przypuszczają że świętokradcy zakopali zrabowane kosztowności, aby wydobyć je dopiero wtedy, gdy wszystko się uspokoi.

Według informacyj z klasztoru, poszlaki, co do domniemanych świętokradzców są poważne. Ze służby aresztowano pięć osób.

„Kuryer Warszawski“ donosi: Od jednej z przybyłych dzisiejszej nocy z Częstochowy do Warszawy osób otrzymujemy wiadomość, że podobno sukienkę z cudownego obrazu znaleziono w Częstochowie na ulicy Cmentarnej w pobliżu toru kolei wiedeńskiej. Perły i ozdoby z niej zdarto, porzucono jedynie samą materyę. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Depesze naszych korespondentów podajemy na ostatniej stronie dziennika.

Zjazd w Racconigi.

W dyplomacyi istnieje zasada, wedle której przyjaźń i sojusze utrzymywać należy nie z sąsiadami swoimi ale z sąsiadami sąsiadów. Ściśle wedle tej zasady doprowadzony obecnie do skutku zjazd cara z królem włoskim, jest przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi w całej prasie europejskiej. Dzienniki niemieckie w Rzeszy i w Austryi znajdują, że będzie najpatryotyczniej, jeżeli się zjazdowi obecnemu odmówi o ile możności wszelkiego znaczenia. Dlatego też nie rzadkie są w prasie niemieckiej głosy, że zjazd ten jest wynikiem prostej kurtuazyi cara wobec króla włoskiego, i że linia polityki włoskiej nie zmieni się wskutek tego zjazdu ani na włos. Ta energia, z jaką prasa niemiecka stara się wmówić w swoją publiczność, że uprzejmości włosko-rosyjskie przeminą bez śladu w wielkiej polityce międzynarodowej, jest poniekąd miarą niezadowolenia i źle ukrywanego gniewu Wiednia i Berlina, przypatrujących się bardzo pilnie narodzinom tej nowej kombinacyi dyplomatycznej, która z germanofilstwa Włoch i Rosyi bynajmniej nie powstała.

To też w przeciwstawieniu do prasy niemieckiej dzienniki włoskie i rosyjskie zupełnie bez obsłonek omawiają zjazd obecny, jako pierwszorzędny wypadek polityczny. — W myśl przytoczonej wyżej zasady dyplomatycznej, Włochy i Rosya mają takiesame racye do utrzymywania ze sobą stosunków przyjaznych, a w danych okolicznościach nawet do zawarcia sojuszu, jakie stanowią podstawę dwuprzymierza francusko-rosyjskiego. Niewątpliwy ten fakt przez czas dłuższy, dzięki rozmaitym okolicznościom zapoznawany, odzyskał swoje wielkie znaczenie polityczne przy pierwszem zastrzeniu się stosunków austryacko-rosyjskich na gruncie objawiającego się coraz bardziej antagonizmu interesów obu tych państw na Bałkanach.

Już samo oświadczenie wówczas br. Aerenthala w delegacyach, że Austrya zamierza przystąpić do budowy krótkiej, ale bardzo ważnej kolei do Mitrowicy, wystarczyło, aby w Rzymie i w Petersburgu określono stanowisko tych państw wobec tego zamiaru Austryi z bardzo wymowną jednomyślnością.

Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, odpowiadając w parlamencie na zamówioną przez siebie interpelacyę w sprawie kolei Mitrowickiej, w taki sposób określił stanowisko Włoch wobec niej: „Nie mogąc przeciwdziałać Austryi w jej zamiarach wybudowania bardzo dla jej eksportu korzystnej kolei, uznaliśmy się za uprawnionych do przedłożenia mocarstwom takiego projektu, który będzie znowu korzystny dla eksportu włoskiego“.

To stanowisko Włoch Rosya zaakceptowała bardzo skwapliwie. Później zaś minister Izwolski powiedział w swej słynnej mowie w Dumie dosłownie, co następuje: „Razem z p. Tittonim powiem, że wprawdzie nie można kwestyonować prawa Austryi do budowania kolei sandżackiej, ale natomiast można kwestyonować jej monopol kolejowy na półwyspie bałkańskim. — Dlatego też skoro Austrya umie uzyskiwać koncesye, korzystne dla jej interesów ekonomicznych, to także i inne państwa mają prawo do szukania na Bałkanach najkorzystniejszych dla siebie koncesyj“.

Mowę tę wygłosił Izwolski 17 kwietnia 1908 roku. Tę też datę należy przyjąć, jako datę zupełnie już jawnego przyznania Rosyi, że interesy swoje na Bałkanach uważa ona za współrzędne z interesami włoskiemi. — Interesy też te stanowią właściwy podkład tworzącej się w naszych oczach nowej „entente włosko-rosyjskiej“, która w ustosunkowaniu sił na terenie polityki europejskiej może niewątpliwie wywołać znaczne zmiany.

W jakim zaś kierunku zmiany te w danym razie najprawdopodobniejby poszły, pozwala nam odgadnąć następujący ustęp artykułu — który zjazdowi w Racconigi poświęciło półurzędowe „Nowoje Wremia“.

„Włochy — czytamy tam — powinny dążyć do ścisłego zbliżenia z północnym sąsiadem Austryi z tej prostej racyi, że one same leżą na południe od niej. O sojuszu włosko-rosyjskim byłoby zawcześnie jeszcze mówić. Włochy zbyt są jeszcze obciążone dziedzictwem polityki Bismarkowskiej, w postaci trójprzymierza. Ale w roku 1913 trójprzymierze wygasa. Z drugiej zaś strony w sferach dyplomatycznych mówi się coraz częściej o możliwości stworzenia „Ligi śródziemnomorskiej“, do której weszłyby Francya, Hiszpania, Włochy i Austrya, a do nich przyłączyłyby się także Rosya i Anglia. Wobec obu tych faktów, sojusz rosyjsko-włoski nie należy bynajmniej do niemożliwości. Wszelkie bowiem zbliżenie Włoch do Rosyi, zabezpieczało by je przed naciskiem ze strony Austryi znacznie lepiej, niż trójtrójprzymierze. Dla Rosyi zaś istnienie na południu państwa, które w razie potrzeby mogłoby odciągnąć znaczną liczbę korpusów austryackich od jej własnej granicy, byłoby czynnikiem bardzo ważnym i pożytecznym. Powtarzamy jednak, że na razie można mówić tylko o przygotowaniach, z których dopiero w przyszłości może wyniknąć coś poważnego“.

„To poważne zaś powinno zacząć się od ścisłego porozumienia w sprawach bałkańskich. Bo jeżeli interesy włoskie i rosyjskie w innych dziedzinach tylko nie kolidują ze sobą, to na Bałkanach są one wprost solidarne. Słowiańszczyzna dąży do tego, aby Bułgarom i Serbom umożliwić eksport na zachód. Włosi zaś nie mogą nie wspierać Serbów w tem ich dążeniu, ponieważ import towarów włoskich na Bałkany rozwinąć się może tylko pod tym warunkiem, że towary te będą szły prostą drogą z Rzymu do Belgradu i z Medyolanu do Saloniki, i nie przechodząc przez terytoryum austryackie. Wzamian za poparcie Włoch dla dążeń słowiańskich, które zresztą może im tylko pożytek przynieść, możnaby postawić kwestyę południowego Tyrolu, który jest krajem włoskim, a nie niemieckim. W Rzymie nawet osoby urzędowe pozwalają sobie mówić o „il nostro Trentino“. Naturalnie o przyłączeniu tego kraju do Włoch, nie może być mowy dopóty, dopóki państwo to będzie skrępowane więzami trójprzymierza. Ale wszystkie te śmiałe marzenia patryotów włoskich staną się możliwemi do ziszczenia wówczas, kiedy oba romańskie narody, Francya i Włochy, przypomniawszy sobie swoje pokrewieństwo, połączą się z sobą przymierzem, i kiedy Włochy za pośrednictwem Francyi podadzą dłoń Rosyi i Anglii“.

Na szpaltach dziennika, znanego notorycznie jako organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, artykuł taki stanowi wprost sensacyę. Nietylko same słodkie obietnice, któremi syrena petersburska stara się zwabić ku sobie zmyślnego Włocha, ale także wybór smakołyków, mających być tą przynętą, są ogromnie charakterystyczne i znamienne. Świadczą one bowiem bardzo dobitnie o tem, jak bardzo zależy dzisiaj Rosyi na pozyskaniu Włoch i jak bardzo głębokim jest obecnie antagonizm jej do Austryi. Jeżeli oficyalny organ w chwili szczególnie ważnej nie waha się obiecywać Włochom poparcia w sprawie oderwania od Austryi Trydentu, to widocznie zrezygnowano tam już na czas bardzo długi z wszelkiej myśli znalezienia się wobec Austryi w stosunku przyjaznym lub przynajmniej uprzejmie obojętnym. Jest faktem niewątpliwym, że Rosya uważa dziś obok Japonii Austryę za największego swego wroga, którego osaczenie i uczynienie najzupełniej nieszkodliwym jest dzisiaj najważniejszym celem polityki rosyjskiej w Europie. Hr. Aerenthal zetrze się z p. Izwolskim jeszcze niejednokrotnie.

Car w Racconigi.

(Telegramy „N. Ref.“ z dnia 25 października.)

Racconigi. Car i król włoski nadali z okazyi zjazdu wiele odznaczeń.

Racconigi. Królowa Helena wydała o godz. 8 po południu na terasie zamkowej herbatę, na którą zaproszeni zostali także członkowie rosyjskiej ambasady w Rzymie, którzy przybyli do Racconigi wczoraj po południu.

W Racconigi panuje żywy ruch. Wielki tłum zebrał się na placu przed zamkiem. Muzyka wojskowa przygrywała. Gdy grano hymny włoski i rosyjski, ludność wznosiła okrzyki.

Car do carowej.

Berlin. „Morning post“ donosi z Racconigi, że car zaraz po swojem przybyciu wysłał długą depeszę do Liwadyi do carowej, w której opowiadział jej o wszystkich swoich „przygodach“ w podróży. Także i włoska para królewska wysłała do carowej depeszę, w której wyraża radość swoją z powodu przybycia cara.

Polowania.

Racconigi. Zamierzonemu na wczoraj rano polowaniu przeszkodziła mgła. Gdy mgła ustąpiła, wyjechał król i car o godz. 9¾ rano automobilem, w którym znajdował się także pierwszy adjutant króla, do Pollenza, posiadłości królewskiej. Powrót do Racconigi nastąpił w południe, odbyło się śniadanie familijne oraz śniadanie dla świty i dygnitarzy. Po południu o godz. 2 wyjechał car w towarzystwie króla oraz ministrów Izwolskiego i Tittoniego na polowanie na bażanty do dóbr sąsiadujących z parkiem królewskim.

Aresztowania.

Paryż. Korespondent „Tempsa“ donosi z Racconigi:

Przybyłem razem z wysokimi włoskimi i rosyjskimi dygnitarzami z Turynu do Racconigi. Między Carmagnola a Racconigi badano nasze szczególne legitymacye cztery razy. W milczeniu i ciszy zbierają się ludzie na ulicach Racconigi. Na widok przejeżdzających gwardyi, rozlegają się tu i owdzie słabe okrzyki: „Niech żyje Rosya!“ „Niech żyje car!“ Poza tem cisza i przygnębienie. Dalsze ulice miasteczka jakby wymarłe. Wojsko i policya utrzymują publiczność w wielkiej odległości od drogi, którą przejeżdżać ma car. Publiczność pociesza się tem, że także t. zw. „uprzywilejowani“, t. j. dziennikarze, widzą nie wiele więcej.

W ostatniej chwili zarządzono, aby muzykantów, którymi dyrygował sam Mascagni, jeszcze ostrzej strzeżono, ponieważ właśnie aresztowano kilku podejrzanych Rosyan, którzy w mundurach oficerów włoskich zdołali prześliznąć się przez kordony wojskowe.

Osobny oddział policyi wysłano w okolicę Racconigi z poleceniem aresztowania każdego, ktoby chciał cokolwiek fotografować. Mimo to pewien fotograf zdołał przedostać się z aparatem aż na ulicę, którą przejeżdżał car. Mikołaj II na widok obcego człowieka z aparatem fotograficznym, przeraził się bardzo, biednego fotografa zaś natychmiast aresztowano. Okazało się, że jest to znany fotograf paryski. W ogólności aresztowano w Racconigi przed przybyciem cara 500 osób.

Owacye i demonstracye — Środki ostrożności.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu: Na cześć cara wywieszono tu na gmachach ministeryów i na kilkunastu budynkach prywatnych flagi narodowe. Kluby socyalistyczne, chcąc urządzić kontrdemonstracyę, powywieszały także chorągwie, ale na znak żałoby, pospuszczane do połowy masztu.

Wysłani do Racconigi dziennikarze, przysyłają sprawozdania, pełne komizmu. — Policya tajna i jawna pilnuje ich, jak najstraszniejszych anarchistów. — W chwili przybycia cara dopuszczono ich tylko na odległość pięćdziesięciu kroków od dworca. Także goście królewscy zostali poddani najściślejszemu nadzorowi. — Wszyscy oni podczas przybycia cara musieli zostać w zamku. Na całej przestrzeni od stacyi granicznej Bardonechia aż do Turyna ustawiono wzdłuż toru kolejowego 23.000 żołnierzy, co trzy metry jeden. W samem Racconigi skoncentrowano 4.000 wojska, mimo, że miasto całe jest odcięte od świata.

Głosy prasy.

Petersburg. „Birż. Wied.“ piszą z okazyi zjazdu w Racconigi:

Rosya nie chce rozbić trójmierza. Trójprzymierze upływa w roku 1912 i Włochy pozostaną w niem nadal, jeżeli im to będzie dogodnem. Swoboda ruchów Włoch w trójprzymierzu nie przeszkadza wcale serdecznemu zbliżeniu się do Rosyi. — Identyczne interesa na Bałkanie wymagają ekonomicznego zbliżenia się. Duch pokoju panuje w Racconigi. — Gdyby na Dalekim Wschodzie okazać się miały chmury, to na najbliższym wschodzi wytworzony będzie czynnik pokoju.

Blériot w Wiedniu.

Nasz korespondent pisze nam z Wiednia pod datą 24 października:

Bawiąc za granicą, odrzucamy z pewnem uczuciem wstrętu dzienniki austryackie. Widząc naokoło ruchliwe życie społeczne, handlowe i przemysłowe, poważną pracę kulturną, walki o wielkie zagadnienia polityczne, nabieramy dopiero przekonania o małostkowości stosunków austryackich, o niskim stopniu życia politycznego, o zacofaniu czy to na polu handlu i przemysłu, czy w zakresie środków komunikacyjnych, czy w nauce i wynalazkach. Mała Szwajcarya dawno już rozwiązała problem narodowościowy, z którym Austrya załatwić się nie może. Tamtejsi Niemcy również sąsiadują z „wielkim wujem niemieckim“, ale uważają za zupełnie naturalne i sprawiedliwe, że w kantonach francuskich urzęduje się tylko po francusku i naodwrót Francuzi nie mają pretensyi narodowych w kantonach niemieckich. Szkoły zaś wszędzie są urządzone odpowiednio do potrzeb ludności.

W Austryi trudno znaleźć formułkę dla uregulowania stosunków narodowych i podczas gdy inne narody i inne państwa całą energię wysilają, aby postępować w zakresie kultury i cywilizacyi, Austrya stoi wiecznie na tem samem miejscu, latami, kłócąc się tutaj o publiczność jednej szkoły ludowej, o to, czy ma być gabinet „koalicyjny“ czy „koncentracyjny“, czy jeszcze inny. Nie dziw więc, że tam, gdzie wchodzą objawy życia nowoczesnego, nowe wynalazki, olbrzymio rozwinięty przemysł lub handel — Austrya jest rzeczywiście „ultima“. Myśli te nasunęły się nam podczas wczorajszego wzlotu Blériota, tego najwspanialszego zjawiska doby bieżącej.

„Człowiek latający“ stał się rzeczywistością. Wszyscy, którzy byli świadkami wczorajszego wzlotu „króla powietrza“ czuli, że stają u progu nowej ery ludzkości. Zapowiedział ją już koniec wieku XIX. Wiedza i nauka abstrakcyjna została wyparta przez nauki praktyczne, przez technikę, fizykę, chemię. Elektryczność znalazła zastosowanie, o którem lat kilkanaście wstecz nikt nie marzył. Gdy w r. 1878 pokazywano w Wiedniu aparat telefoniczny łącząc „Grand Hôtel“ ze znajdującym się naprzeciw hotelem „Impérial“ wyraźnie zaznaczono, że jest to „naturalnie tylko zabawka“. Kto marzył wówazas o telefonie Lwów-Wiedeń-Berlin-Paryż, albo o kolejach elektrycznych? Ostatni dziesiątek lat wieku dziewiętnastego sprowadził ogromny przewrót, który nazwaćby można elektrycznym. Z pewnością doczekamy się jeszcze niejednego cudu elektryczności. Wiek XX zaznacza się olbrzymiemi postępami techniki i nadzwyczajną śmiałością myśli ludzkiej, która doprowadziła do zdobycia powietrza. Dziś już można mówić o tem, jakoby o fakcie dokonanym.

Trzeba było dzisiaj widzieć, jak Bleriot, spokojnie siedząc na swoim aparacie, niby na grzbiecie pięknego motyla, unosił się w powietrzu, to zbliżając się ku ziemi, to wznosząc się znowu do wysokości 80 metrów. Przeszło pół godziny utrzymał się w powietrzu; w takim samym czasie przeprawił się także przez kanał la Manche.

Od tych śmiałych początków do wydoskonalenia krok już tylko mały i nie jest zbytecznem zastanowić się już dzisiaj nad przewrotem, jaki „człowiek latający“ wywoła w całym świecie, w każdej dziedzinie życia publicznego.

W tych zdobyczach i postępach ludzkości Austrya ma tylko udział bierny. — Francya dała światu Blériota, Anglia ma swego Lathama, Ameryka Wrightów, Niemcy Zeppelina. Austrya podziwia obcych... Za to wytworzyła stosunki polityczne i parlamentarne, jedyne na świecie całym. Ludy w Austryi nie ustają w walkach, do pracy kulturnej, do rywalizacyi z zagranicą na polu wynalazków nie mają czasu. Jedynym wynalazkiem, którym Austrya obdarzyła świat cały, jest obstrukcya. Patent na ten wynalazek jest własnością Niemców austryackich, którzy są też winowajcami ciągłych walk wewnętrznych w Austryi i wynikającego stąd zacofania.

Sz.

Aeronauta francuski Blériot, który niedawno przeleciał przez kanał Lamanche na swoim monoplanie, przybył do Wiednia, gdzie w piątek wygłosił odczyt o rozmaitych typach aeroplanów, poświęcając szczególniejszą uwagę monoplanom. Opisawszy następnie swój lot przez kanał Lamanche w dniu 25 lipca b. r., zakończył swój odczyt uwagą, że aeroplany rozwijają się i ulepszają szybko, a ze sportowej zabawki staną się wkrótce środkiem szybkiej podróży. Już teraz za pomocą aeroplanów przelatywano przestrzeń aż do 190 kilometrów, a rychło nastąpią jeszcze większe odległości. Również co do wysokości zaznaczyć należy ogromny postęp. Hr. Lambert przed tygodniem, lecąc z Juvisy do Paryża, wzniósł się na wysokość 400 metrów, a osiągnięcie wysokości 800 do 1000 metrów jest zupełnie możliwe.

Nazajutrz, to jest w sobotę po południu, urządził Blériot popisy na polu, zwanem Simmeringer Heide, pod Wiedniem. Zanim jeszcze zjawił się Blériot, przybyli na miejsce arcyks. Karol Stefan i Leopold Salwator z dziećmi, a następnie arcyks. Rainer. Gdy przybył Blériot z żoną, arcyksiążęta przedstawili się im i rozmawiali z nimi czas dłuższy. Około g. 4 po południu przyjechał cesarz

i równie przywitał Blériota i jego żonę. Wkrótce wzniósł się monoplan z Blériotem w powierze i zaczął okrążać pole. Cesarz wiódł okiem za monoplanem, zajmując się gorąco jego ewolucyami, a gdy Blériot przelatywał koło loży cesarskiej i salutował, cesarz dziękował równie salutowaniem. Zwłaszcza gdy za czwartym razem Blériot nagle zrobił silny łuk i zniżył lot aż prawie na poziom loży cesarskiej i zdjął czapkę, cesarz okazał widoczne zadowolenie i salutował. Publiczność owacyjnie klaskała i wznosiła okrzyki. Gdy Blériot wylądował, cesarz przystąpił do niego, uścisnął mu rękę i wyraził się z wielkiemi pochwałami o popisie. Rzeczywiście lot był wyjątkowo udatny. Równie drugi lot obserwował cesarz z wielką uwagą, a gdy Blériot wylądował, cesarz podziękował mu za popis i odjechał.

Pierwszy lot Blériota od chwili, gdy monoplan opuścił ziemię, aż do chwili, gdy się jej dotknął przy lądowaniu, trwał 22 minuty i 5 sekund. Plac na Simmeringer Heide ma około 2 i pół kilometra obwodu. Blériot okrążył go 7 razy, ale nie każdy lot szedł dokładnie granicą obwodu, więc niektóre okrążenia były mniejsze, niż obwód pola. Ale znowu Blériot opisywał ósemki i czynił ewolucye, skutkiem czego zwiększył drogę. Wobec tego obliczono przestrzeń, którą przeleciał wedle czasu, oceniając szybkość lotu na 50 kilometrów w godzinie. Wedle tego rachunku przeleciał Blériot w 22 m. i 5 sekundach 19 kilometrów, wznosząc się na wysokość około 80 metrów. Drugi lot trwał 16 minut i 26 sekund, drogę obliczono na 14 kilometrów. Oba loty trwały razem 38 minut i 31 sekund, a droga, przebieżona przez aeroplan, wyniosła 32 kilometry, co równa się szerokości kanału Lamanche w linii, którą Blériot leciał dnia 25 lipca b. r. Prasa wiedeńska bardzo pochwalnie wyraża się o tym popisie i poświęca Blériotowi nawet felietony.

Co do liczby widzów, obliczenia różnią się ogromnie. Blériot sądzi, że ogółem naokoło placu lotów i w dalszej okolicy było razem przeszło 300.000 widzów, natomiast naczelny lekarz Towarzystwa ratunkowego, dr Charas, daje następujące obliczenie. Na trybunach 10.000 widzów, na przestrzeni rezerwowanej 4000, liczba osób, które nabyły bilety wstępu 60.000, wreszcie liczba tych, którzy w oddaleniu otoczyli plac 100.000. Daje to ogólną cyfrę 180.000 widzów. Trzecie obliczenie, dokonane na podstawie zajętej przestrzeni, podaje liczbę 150.000 widzów. Blériot, jak podnosi jeden z dzienników, mógł obliczyć o tyle trafniej, że ma najpierw wprawę w tego rodzaju czynnościach, a powtóre znajdował się na znacznej stosunkowo wysokości i posiadał dobry przegląd. Towarzystwo ratunkowe wystąpiło w trzech wypadkach zemdlenia. Nad porządkiem czuwało 1000 policyantów pieszych i 20 konnych.

Poświęcenie kościoła w Podgórzu.

Uroczystość konsekracyi nowego kościoła w Podgórzu dokonaną została wczoraj w niedzielę z wielką okazałością i zgromadziła w Podgórzu tysiączne tłumy ludności z miasta i całego powiatu. O godz. 7 rano przybył do Podgórza ks. biskup Anatol Nowak. Ks. biskupa powitał przed kościołem imieniem miasta burmistrz Maryewski w otoczeniu Rady miejskiej, a imieniem komitetu kościelnego wiceburmistrz Kaczmarski, który wręczył ks. biskupowi klucze świątyni. Po przyjęciu dostojnika kościoła przez proboszcza ks. kan. Gruszeckiego, kościół został dla publiczności zupełnie zamknięty i rozpoczęły się obrzędy, towarzyszące konsekracyi, a trwające wewnątrz świątyni około 3 godziny.

Z duchowieństwa przybyli na poświęcenie: ks. prałat Krzemiński, księża kanonicy Wądolny, Miodoński, Krupiński z Krakowa, ks. prałat Siedlecki z Mogiły i wiele innego duchowieństwa świeckiego i klasztornego.

Po ukończeniu konsekracyi wygłosił ks. biskup Nowak podniosłą mowę do fundatorów i ludu, podnosząc z naciskiem zasługi burmistrza, wiceburmistrza i Rady gminnej Podgórza, jakie dla budowy świątyni położyli.

W uroczystej procesyi dokonano następnie przeniesienia Sanctissimum ze starej kaplicy parafialnej do nowego kościoła.

Po ukończeniu wszystkich obrzędów rozpoczęła się o godz. 12 w południe solenna suma, celebrowana przez ks. biskupa Nowaka. Na honorowych miejscach zasiedli przybyli na uroczystość dygnitarze i przedstawiciele władz: wiceprezydent Krakowa dr Szarski, p. Bodnar, starosta Podgórza, marszałek pow. wielickiego Czecz i jego zastępca dr Steiner, zastępca delegata nam. komisarz Wykowski, prof. Zoll (sen.), dyr. policyi Flatau, prezydent sądu Hausner, dyrektor krak. okręgu skarbowego Szlachtowski, burmistrz Wieliczki Aywas, r. m. Kosobucki, wojskowość reprezentował generał Benda, komendant placu, w otoczeniu oficerów; dalej obok ołtarza stanęły: Rada miasta Podgórza w odznakach, komitet budowy kościoła, cechy z chorągwiami, Sokół podgórski w mundurach, straż ogniowa, kolejarze ze sztandarem, Kółko kontuszowe z Krakowa, oraz tysiączne tłumy wiernych, którzy wypełnili świątynię szczelnie. W czasie sumy przygrywała orkiestra gimnazyalna i śpiewał chór gimnazyum podgórskiego. Kazanie wygłosił proboszcz ks. kan. Gruszecki.

Suma zakończyła się o godz. pół do 3 po południu, poczem uczestnicy poświęcenia i zaproszeni goście zebrali się w sali Rady miejskiej w gmachu magistratu, gdzie odbyło się przyjęcie, zgotowane przez miasto.

Na wstępie uczty odczytał burmistrz p. Maryewski depeszę gratulacyjną od cesarza, poczem rozpoczynając szereg toastów wzniósł toast na cześć papieża i cesarza. Asesor Łuczko imieniem Rady m. Podgórza wzniósł toast na cześć arcypasterza dyecezyi ks. kardynała Puzyny i konsekratora ks. biskupa Nowaka. Ksiądz biskup Nowak w odpowiedzi na toasty, podniósł zasługi burmistrza, wiceburmistrza i Rady miejskiej, położone przy budowie kościoła i złożył im za to podziękowanie, wznosząc w ręce burmistrza toast na cześć chrześcijańskiej Rady gminnej Podgórza. Dalej toastowali inżynier Rolle na cześć głównie zasłużonych przy budowie kościoła wiceburmistrza Kaczmarskiego i architekty Zubrzyckiego, dr Emilewicz na cześć ks. kanonika Gruszeckiego, Zubrzycki na cześć obywatelstwa, a toastem staropolskim „Kochajmy się“ zakończył burmistrz Maryewski, dziękując sąsiadom za przybycie. Wśród ochoczej pogawędki uczta przeciągnęła się do wieczora.

Z teatru miejskiego im. Słowackiego.

(„Beatrix Cenci“ Słowackiego.)

Słusznie i dobrze się stało, że wstrząsającą tragedyę o nieszczęsnym losie rodziny Cencich wcielono do jubileuszowego cyklu, jakim teatr krakowski czci stuletni jubileusz największego polskiego poety dramatycznego. W żadnym z dramatów swoich nie dał Słowacki tyle siły i ekspresyi, tyle ponurej grozy, tyle groźnych i krwawych epizodów, co w tym utworze, rzuconym jednym tchem na papier w chwili jakiejś wyjątkowej ekspanzyi ducha pod wpływem wrażeń z pobytu w Rzymie i oglądanego tam portretu nieszczęsnej Beatryczy.

Niema w tej tragedyi dojrzałości artystycznej, niema tego polotu ducha, który podnosi nas na wyżyny zawrotnych nastrojów, ale jest pierwiastek teatralny skondensowany, wzorowany na Szekspirze („Makbet“) i wyzyskany w sposób niedościgniony w stopniowaniu wrażenia dramatycznego w miarę postępowania akcyi. Czuć w budowie tej sztuki, że ją poeta od jednego skreślił rzutu, że była wypływem jakichś niesłychanie silnych wrażeń, które rozkołysały fantazyę Słowackiego, do takiego żywiołowego wybuchu. Poza tem w żadnem ze swych dzieł teatralnych nie rozwinął Słowacki takiej plastyki scenicznej, w żadnej nie dał takiej ponurej filozofii zbrodni, jak w „Beatrix Cenci“, tej wyidealizowanej przez poetów bohaterce tragedyi, która w świetle historyi była przecież zwykłą awanturnicą i zbrodniarką.

Teatr krakowski, który po raz pierwszy wystawił „Beatrix Cenci“ w roku 1872, a następnie wznawiał ją kilkakrotnie z udziałem ś. p. Hoffmanowej w latach od 1872 do 1882 r. po dłuższej przerwie wznowił ją za dyrekcyi p. Solskiego w roku ubiegłym z przeznaczeniem do cyklu jubileuszowego. I przyznać trzeba, że inscenizacya tragedyi, łącznie z doskonałą obsadą głównych sił, złożyła się na chlubny popis dyrekcyi i dała świadectwo uznania godnemu pietyzmowi i poszanowaniu dla dzieła poetyckiego tej miary. Matkę rodu Cencich gra p. Wysocka z taką siłą tragiczną, dobywa z siebie tyle mocy wyrazu i potęgi dramatycznej w scenie sądu, a tyle bolesnej rezygnacyi w scenie przedśmiertnej, że gra jej, dominująca na planie pierwszym, pochłania całą uwagę widowni swą siłą i ekspresyą dramatyczną. Równolegle stoi na wyżynach artyzmu gra p. Solskiej jako Beatryczy. Rozlewa w niej p. Solska przedziwny wdzięk i słodycz, ujmując całą postać w stylowe ramy kreacyi tragicznej, pełnej prostoty i szczerości wyrazu. Malarza Gianiego, nieszczęśliwego kochanka Beatryczy, odtworzył p. Tarasiewicz, z potęgą uczucia i grozą tragizmu, łącząc te dwa uczucia w dojrzałą artystycznie kreacyę, jednę z najwyrazitszych i najplastyczniejszych, jakie posiada w swym repertoarze. Wreszcie p. Solski, jako Pietro Negri, jest uosobieniem tego demonizmu, przeniesionego tu żywcem z teatru Szekspira.

I w mniejszych rolach zespół stał w pełni na wysokości zadania. Pp. Jednowski, Węgrzyn M., Stanisławski, Kosiński, Maryański, Miarczyński stylowo dopełniali poprawnego zespołu. Trójcę furyj odegrały panie Słubicka, Krysińska i Arkawinówna.

W cyklu jubileuszowym sobotnia „Beatrix Cenci“ należała do najlepiej przygotowanych przedstawień, co oceniła publiczność, przyjmując artystów gorącym oklaskiem po każdym akcie.

Teatr był pełny. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, 25 października.

Wieczór kościuszkowski odbył się wczoraj w sali „Sokoła“, wypełnionej po brzegi i pięknie udekorowanej. Na wzniesieniu, zdobnem w draperye o barwach narodowych na tle zieleni, w otoczeniu lanc sokolich, umieszczono popiersie Naczelnika. Słowo wstępne wygłosił prof. Stanisław Kozłowski, dając w obszernym wywodzie tło historyczne, na którem widnieje świetlana postać Naczelnika. Nastąpiła potem część wokalna wieczoru. Dyr. E. Rygier wypowiedział „Bitwę Racławicką“, wywołując w audytoryum niemilknące oklaski. Powracając na estradę, oddeklamował artysta jeszcze kilka utworów, w tem „Grób Agamemnona“. P. Marya Czernkówna odśpiewała A. Thomasa „Pieśń tęsknoty“ i M. Świerzyńskiego „Chłopca mi zabrali“ i dwie dalsze pieśni. Pp. Rychlowski i Żuliński odegrali pierwszy na fortepianie, drugi na skrzypcach szereg utworów. Całości programu dopełniły występy chóru krakowskiego „Sokoła“ pod batutą swego dyrygenta prof. Stanisława Bursy i orkiestry sokolej, pod batutą druha Urygi.

Po wyczerpaniu programu wkroczył na salę przy dźwiękach orkiestry oddział Sokołów ze sztandarem i ustawił się na wzniesieniu, gdzie po przemowie prezesa Turskiego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w tegorocznych zawodach kościuszkowskich. Nagrody otrzymali następujący druhowie:

Bieg płaski 100 m. 1) Jan Weiss (w 13 sek.), 2) Bernad Müller (13 $^{2}/_{5}$), Bieg płaski 1000 m. 1) Jan Weiss (3 minuty 11 $^{4}/_{5}$ sekund). Jan Grzywiński 3 minuty 15 $^{4}/_{5}$ sek.) Rzucanie kamieniem wagi 10 kg. 1) Stanisław Rudy (7 m. 82 cm.), 2) Stanisław Pokój (7 m. 78 cm.) Skok w dal 1) Stanisław Bielecki (4 m. 48 cm.), 2) Stanisław Pokój (4 m. 45 cm.). Rzut oszczepem w dal w linii prostej: Stanisław Pokój (35 m. 26 cm.), 2) Stanisław Rudy (29 m. 80 cm.) Skok o tyczce; 1) Adam Bieda (2 m. 54 cm.), 2) Stanisław Rudy (2 m. 45 cm.). Rzut dyskiem: 1) Adam Bieda (24 m. 86 cm.), 2) Stanisław Pokój (24 m. 42 cm.). Spinanie po linie 7 m. długiej bez pomocy nóg: 1) Bernard Müller (12 $^{4}/_{5}$ sek.), 2) Adam Bieda (14 sek.). Skok w zwyż: 1) Eugeniusz Frankowski (1 m. 36 cm.), 2) Adam Bieda (1 m. 36 cm.). Równoważnia: 1) Zaklicki Emil (9 $^{1}/_{2}$ punktów na 10 możliwych), 2) Adam Bieda (8 punktów na 10 możliwych). Skok dosiężny do zwieszenia na parkanie: 1) Adam Bieda (3 m. 25 cm.), 2) Stanisław Rudy (3 m. 20 cm.) Skok przez poręcz: 1) Eugeniusz Frankowski, 2) Adam Bieda. Zapasy: 1) Stanisław Pokój, 2) Stanisław Bielecki.

Młodzież handlowa i rzemieślnicza dla J. Słowackiego. Wczoraj w niedzielę odbył się uroczysty poranek w Bursie imienia Andrzeja Potockiego ku czci Słowackiego. Jedyna to uroczystość, w której młodzież handlowa i rzemieślnicza, jako taka, przyłączyła się do ogólnego hołdu dla wielkiego poety. Program wypełniły: Słowo wstępne p. Tadeusza Piotrowskiego, dyrektora Bursy, odczyt profesora Owińskiego, przemowy pp.: r. m. Porębskiego i prof. Bielaka, deklamacye i produkcye muzyczne wychowanków Bursy.

Doroczna loterya fantowa na cele Stow. nauczycielek odbędzie się w grudniu b. r. w Krakowie.

Z uniwersytetu ludowego. W sobotę w sali odczytowej uniwersytetu ludowego przy ulicy Długiej (hala zbożowa) p. Kazimierz Czapiński zakończył swe wykłady o „przełomie współczesnym w literaturze i umysłowości rosyjskiej“. Prelegent scharakteryzował umysłowość zachodnio-europejskich narodów o kulturze przewyższającej rosyjską, umysłowości „par excellence“ pozytywnej i porównał ją z współczesną umysłowością rosyjską, którą przenika głęboki problemat moralny, odzwierciadlający się w współczesnej literaturze rosyjskiej, w utworach Andrejewa, Mereżkowskiego i in. Jednemu z najnowszych utworów, nieznanemu dotychczas szerszej publiczności na zachodzie, „Blademu koniowi“ Ropszyna, prelegent poświęcił najwięcej uwagi, wyjaśniając zainteresowanym słuchaczom jego wewnętrzną głęboką treść, osnutą na tle ostatnich krwawych wypadków rewolucyi rosyjskiej.

Sprawa Janiny Borowskiej. Piszą nam z miasta:

Z powodu zbliżającego się terminu rozprawy Borowskiej pojawiają się w dziennikach krakowskich informacye i roztrząsania, z któremi nie spotykaliśmy się dotychczas przy tego rodzaju śledztwach i procesach. Jeżeli zarząd więzienia pozwala Janinie Borowskiej pisać list do męża i po przejściu przez cenzurę sędziowską list ten dostaje się we właściwo ręce, to dzielenie się jego treścią z publicznością, albo jest naruszeniem tajemnicy listowej, albo rozmyślnem uprzedzeniem opinii publicznej, względnie opinii sfer sądowych, w sposób dla przedmiotowego i bezstronnego traktowania sprawy wielce niepożądany.

Bo jeżeli Janina Borowska w liście prywatnym rzeczywiście wyraziła zamiar pozbawienia się życia, gdyby otrzymała akt oskarżenia, to pytam, co za cel ma publikowanie tego szczegółu? Czy nie byłoby wystarczyło, gdyby sąd karny wysnuł stąd odpowiednie dla siebie wskazówki? Janina Borowska zapowiada, że nie dopuści, aby była przedmiotem „wiwisekcyi“ na rozprawie sądowej. Tymczasem przedmiotem tej wiwisekcyi staje się już bez rozprawy i przed rozprawą.

Albo klasyczne wprost medytacye jednego z dzienników krakowskich na temat, co się stanie, jeżeli Janina Borowska nie zechce przyjść na rozprawę, albo gdy odmówi zeznań? Wprost wydziwić się nie można, że kwestyę tego rodzaju stawia dziennik, nadający sobie pozory jurydycznej powagi. Przecież każdy starszy woźny sądowy wie z praktyki, co w takim, przez proces karny przewidzianym i najdokładniej określonym wypadku, stać się musi.

Zapewnie już w czasie najbliższym spotkamy się z jurydyczną kwestyą, co się stanie, gdy Janina Borowska przestanie pisać sensacyjne listy, gdy nie dokończy pod nadzorem sądu pisanego pamiętnika (zapewnie zamówionego przez jeden z dzienników krakowskich), wreszcie jak na przebieg rozprawy karnej oddziałać może mróz, deszcz lub pogoda? Kwestye to o tyle przynajmniej zajmujące, że nie przewidziała ich procedura karna.

Z teatru miejskiego. We wtorkowem przedstawieniu „Balladyny“, p. Tarasiewicz wykona rolę Kirkora. Alinę po raz pierwszy gra pani Solska, Skierkę — p. Zarzycka.

W czytelni im. J. Kilińskiego (T. S. L. Szpitalna 18) wygłosi o 8 wieczór odczyt p. Włodzimierz Żuławski na temat „Wierzenia religijne w Słowiańszczyźnie przedhistorycznej“.

W sprawie telefonu Kraków-Poznań komunikuje nam dyrekcya poczt, że na razie dopuszczalne są tylko rozmowy w godzinach słabszego ruchu t. j. przed godziną 9 przed południem i po godz. 7 wieczór. Należytość za trzyminutową rozmowę wyrosi 3 K. 60 hal.

Czy szpieg? Przed paru dniami donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Ludwika Przewoźnego, pod zarzutem sprzeniewierzenia kilkuset koron, na szkodę p. Tomaszewskiego, wydawcy różnych okolicznościowych publikacyj. Obecnie miało wyjść na jaw, że Przewoźny pod pozorem handlu domokrążnego, uprawiał funkcye szpiega politycznego, na rzecz Prus, wspólnie z aresztowanym poprzednio Czesławem Dekiertem. Śledztwo przeciw Przewoźnemu prowadzi policya.

Małoletni przestępca. Wczoraj aresztowała policya 14 lat liczącego Juliana Jarosińskiego, który w Rynku głównym, wyciągnął z kieszeni jednemu z przechodniów złoty zegarek. Jarosińskiego, który mimo młodego wieku jest niepoprawnym włóczęgą i złodziejem, po śledztwie oddano do sądu karnego.

Bronowice Wielkie, 24 października. (Otwarcie czytelni T. S. L.). Dziś wieczór odbyło się tu uroczyste otwarcie czytelni T. S. L. z ramienia I Koła męskiego T. S. L. w Krakowie. W pięknej w malowidła w stylu bronowickim ozdobionej sali miejscowego Kółka rolniczego zgromadzili się licznie miejscowi włościanie płci obojga, goście z Krakowa z prezesem Koła nadradcą Szybalskim i sędzią Wielgusem na czele oraz kilkunastu akademików z krakowskiego „Związku akademickiego“. Pierwszy do zebranych przemówił miejscowy wikary ks. Piechnik, który otwierając nową placówkę oświatową wskazał w serdecznych słowach na doniosłe znaczenie oświaty ludowej, która podnosząc i uświadamiając lud, czyni ich obywatelami. Sędzia Wielgus wygłosił odczyt popularny o „księgach gruntowych“, dyrektor zaś miejscowej szkoły ludowej p. Szafrański zachęcając lud do licznego korzystania z czytelni, podziękował zarządowi Koła I T. S. L. za urządzenie czytelni oraz przybyłym gościom za chętny współudział w uroczystości.

Po otwarciu zgromadzeni włościanie tłumnie wypożyczali także przywiezione książki. Cała uroczystość miała nader podniosły charakter.

Z kraju.

Limanowa, 24 października. (Uroczystość Słowackiego). Rok Słowackiego odbija się echem w każdem miasteczku, w każdej prawie większej wsi. I Limanowa nie pozostała w tyle za innemi. Uroczystość odbyła się wczoraj w sali Sokoła. Wieczór rozpoczął przemówieniem prof. Kopacz z Nowego Sącza. W swej mowie, wypowiedzianej językiem przystępnym, barwnym i ciepłym. przedstawił jak dzisiaj cała Polska łączy się w oddaniu hołdu wieszczowi, który dotąd może nie był dość zrozumiany i ceniony. Mowca gorąco wezwał wszystkich do pracy wspólnej, realnej, wielkiej czynami, do jakiej właśnie w utworach swoich tylokrotnie zachęcał Słowacki, a która znalazła swój wyraz w potężnych i coraz potężniejszych stowarzyszeniach Szkoły ludowej i Sokoła. Następnie poczwórny kwartet chóru męskiego z Nowego Sącza odśpiewał w bardzo starannem wykonaniu kilka pieśni. Dalszą część programu stanowiła deklamacya dr Młodzika, adwokata w Limanowej i prezesa Sokoła, który z siłą i przejęciem wygłosił „Grób Agamemnona“. Na zakończenie odśpiewał chór znowu kilka pieśni, między innemi „Z dymem pożarów“, którego publiczność wysłuchała, stojąc.

Całość wypadła bardzo mile i sympatycznie. Wielką część zasługi około wieczoru przypada wspomnianemu chórowi męskiemu z Nowego Sącza, który produkcye swoje wykonał z prawdziwym artyzmem. Na tem miejscu musimy z wielkim uznaniem podnieść gotowość chóru, z jaką spieszy na zaproszenie sąsiednich miasteczek, aby uświetnić to święto narodowe, obchodzone w tym roku.

Na zakończenie jedna refleksya. Publiczność w znacznej części wstrzymała się od udziału w wieczorze i sala świeciła pustkami. Bardzo to smutne!

Biuro telefoniczne w Brzesku. Dyrekcya pocztowa ogłasza: Uboczne centralne biuro telefoniczne w Brzesku, połączone z głównem centralnem biurem telefonicznem w Okocimie, zostanie wraz z nowourządzoną lokalną siecią telefoniczną i publiczną mownicą telefoniczną w Brzesku, oddane do użytku publicznego w dniu 27 października b. r. Dla Brzeska obowiązują tesame relacye i należytości za rozmowy międzymiastowe co dla Okocima.

Tarnów, 24 października. (Święto Słowackiego). Wielkie święto Słowackiego, do którego miasto nasze przygotowywało się oddawna, rozpoczęło się wczoraj akademią dla inteligencyi. Po pięknie wygłoszonem słowie wstępnem przez dr Goldhammera, wiceburmistrza miasta, w imieniu komitetu, odśpiewał chór mięszany Towarzystwa muzycznego z towarzyszeniem orkiestry 57 p. p. kantatę Miecz. Surzyńskiego, poczem prof. Kazimierz Wojciechowski wygłosił odczyt, w którym przedstawił główne fazy twórczości wielkiego wieszcza. Następnie p. Stan. Dobrowolski, uczeń VIII kl. I gimnazyum oddeklamował z uczuciem wiersz poety p. t. „Testament mój“. Zakończyła uroczystość produkcya chóru, który odśpiewał Słowackiego „Hymn“ w układzie R. Kozłowskiego. Obie produkcye chóru, którym dyrygował p. Surzyński, wypadły bardzo artystycznie. Całość zaś wypadła niezmiernie składnie i uroczyście.

Właściwe święto poety i związane z niem uroczystości odbyły się dzisiaj. Od wczesnego ranka panował ruch na ul. Krakowskiej. Z dachów powiewały flagi o barwach narodowych, wiele okien ubrano gustownemi dywanami i biustami poety. Wszędzie widniały nalepki z portretem Słowackiego. O godz. 9 rano odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. infułata Walczyńskiego. Podniosło kazanie wygłosił ks. Wątorek. Podczas nabożeństwa chór pod batutą ks. Franciszka Walczyńskiego wykonał z wielkim artyzmem szereg pieśni kościelnych.

Po nabożeństwie wyruszył z katedry olbrzymi pochód. Rozpoczynała go orkiestra gimnazyalna I i II gimn., a potem szły zastępy młodzieży szkół średnich, szkół wydziałowych męskich i żeńskich, uczennice szkoły im. Słowackiego ze wspaniałym wieńcem, szkoła ogrodnicza, straż ochotnicza z muzyką, Sokół ze sztandarem, reprezentacya miasta i powiatu, komitet Słowackiego, wreszcie delegacye licznych tarnowskich towarzystw. Pochód udał się ul. Krakowską aż do wylotu ul. Bandrowskiego, gdzie na skwerze ustawiono biust poety. Urządzeniem improwizowanego pomnika zajął się bud. Zaremba. Tu stanął na trybunie burmistrz miasta i prezes komitetu dr Tertil i wygłosił porywającą mowę, pełną polotu i przepięknych myśli. Również ładną i niezmiernie poetyczną mowę w imieniu młodzieży wypowiedział akademik, p. Schantroch. Publiczność odśpiewała następnie „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Z dymem pożarów“, poczem pochód we wzorowym porządku wrócił tą samą drogą do gmachu „Sokoła“, gdzie się rozwiązał. Urządzeniem pochodu zajął się prof. Wierzbicki.

Po południu w gmachu „Sokoła“ odbył się uroczysty wieczór, przeznaczony dla szerszej publiczności, zagajony przez p. Buynowskiego. Z kolei prof. Skoczylas wygłosił mowę, w której wzywał młodzież, aby szerzyła kult dzieł wielkiego wieszcza. Na zakończenie młodzież gimnazyum I odegrała z wielkiem zrozumieniem i niezwykłym, jak na młodych, artyzmem I, IV i V akt „Mazepy“. Z grających należy wyróżnić grę p. Kowalskiej jako Amelii, Dobrowolskiego (Mazepa), Wojewody (Grünberger) i rolę Jana Kazimierza (Guttenberg). Całość wieczoru wypadła imponująco, co z uznaniem podkreślamy.

Zabójstwo w Tarnowie. Nasz korespondent tarnowski donosi: W sobotę po południu, szewc mieszkający przy ul. Kantorya, niejaki Stanisław Domański, zastrzelił swą sąsiadkę Wesołowską. Przyczyną był proces, jaki prowadzili z sobą od dłuższego czasu.

Brody, 23 października. (Rezygnacya zastępcy burmistrza i chrześcijańskich radnych).

Sprawa budowy „sokolni“ stała się przyczyną rezygnacyi chrześcijańskich radnych z zast. burmistrza p. Wasilewskim na czele. — Niedawno temu rozpoczęto budowę gniazda dla Sokoła i komitet budowy poprosił zast. burmistrza p. Wasilewskiego (burmistrz dr Rittel bawił wtedy na Sejmie) o dwa metry placu na gościńcu na rusztowanie. To się nie podobało kilku członkom magistratu, którzy przez policyę wstrzymali dalszą robotę. P. Wasilewski oburzony ich postępowaniem, zrezygnował z godności wiceburmistrza, a za nim wnieśli rezygnacyę chrześcijańscy radni.

Ze świata.

Sienkiewicz i Olszewska. Henryk Sienkiewicz oświetla sprawę testamentu Olszewskiego w następujący sposób:

„W drodze powrotnej ze Szwajcaryi przeczytałem w Wiedniu wiadomość, podaną w dziennikach polskich, o testamencie nieboszczyka Olszewskiego. Ponieważ do wiadomości tej wkradła się niedokładność, pozwalam sobie przeto przesłać tymczasem następujące sprostowanie: „Kwota, złożona przez panią Olszewską w Banku krajowym galicyjskim, w żadnym razie nie staje się własnością, ani moją, ani mych spadkobierców. Natomiast, jeśli dzieci zmarłego Olszewskiego nie uczynią zadość warunkom testamentu, przechodzi na własność jednej z oświatowych instytucyj polskich. Oświadczyłem to przed wyjazdem z Krakowa w Banku galicyjskim, poprzednio zaś zawiadomiłem o tem p. Olszewską. Instytucyi nie wymieniłem dokładnie w nadziei, że może do czasu rozstrzygnięcia sprawy, wskrzeszoną zostanie Macierz Szkolna w Królestwie. Upraszam uprzejmie inne pisma polskie o powtórzenie tego sprostowania. Z wysokiem poważaniem

Henryk Sienkiewicz“.

Torpedowce austryackie. Rząd austro-węgierski oddał budowę nowych torpedowców przybrzeżnych o pojemności 110 ton fabryce okrętów „Stabilimento Tecnico“ w Tryeście i dokom „Danubius“ w Rjece. Pierwszy torpedowiec wyszedł już z fabryki tryesteńskiej i odbył próbną jazdę, przyczem odniósł światowy rekord szybkości. Przedewszystkiem wspomniany torpedowiec przewyższył znacznie kontraktową szybkość 26 węzłów. Przeciętna szybkość w czasie trzech godzin wynosiła 28·08 węzła, największa zaś 28·8 przy sile 2.640 koni, tudzież przy obrotach śruby, wynoszących 409.5 na minutę. Dotąd żaden torpedowiec o tak małej pojemności nie osiągnął takiej szybkości. Torpedowce, wybudowane przez „Stabilimento tecnico“ otrzymają numery I do VI, zaś wybudowane w Rjece VII do XII.

Sprawca podrzucenia dynamitu w Monachium pod gmach tamtejszego pałacu sprawiedliwości został przez policyę wykryty. W pewnej gospodzie podczas obławy policyjnej został uwięziony 17-letni robotnik Henryk Kellner, który przyznał się, że podłożył materyały wybuchowe pod pałac sprawiedliwości na ulicy Burgstrasse. Kellner nie miał zamiaru popełnić zbrodniczego zamachu, ale chciał tylko wyrządzić psotę. Dynamit skradł w pewnej fabryce, w której niedawno pracował.

Zmarli.

Walerya z Cieszkowskich Zgórkowa, wdowa po profesorze seminaryum Ludwiku, przeżywszy lat 72, zmarła 24 b. m. w Krakowie.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w seminaryum nauczycielskiem w Starym Sączu rzeczywistym nauczycielem religii w tym zakładzie.

W urzędach kolejowych przeniesieni zostali: Dr Wispek Paweł konsulent techniczny i dr Kolbe Ernest, adjunkt budowy maszyn, ze Lwowa do zarządu odbenzyniarni w Drohobyczu, tudzież aspiranci Agust Richter w Podzamczu i Abraham Ornstein w Stryju do dyrekcyi we Lwowie. Minister kolei żelaznych przeniósł rewidenta Karola Sleinera z kierownictwa budowy w Splicie do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej; uwolnił inspektora Emila Barańskiego, na własną jego prośbę, od obowiązków naczelnika II sekcyi konserwacyi w Przemyślu, mianując równocześnie starszego komisarza budownictwa Naftalego Hochfelda, zastępcę naczelnika, naczelnikiem tej sekcyi. oraz uwolnił ze względów służbowych starszego rewidenta Mieczysława Korczyńskiego w Krakowie od obowiązków kontrolora kas tamtejszej dyrekcyi. Zamianowani zostali: komisarz budownictwa Jakób Goldenberg w Gurahumorze zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Ickanach, starszy rewident Jakób Apperman w Stanisławowie, naczelnikiem magazynu materyałów w Nowym Sączu, a starszy komisarz budownictwa Jakób Salter przeniesiony został z oddziału dla trasowania kolei w Rudolfswert do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1. Dr Eisenberg: Nowa metoda tuszowa wykrywania krętowłoska bladego. 2. Doc Latkowski: „O raku narządów wewnętrznych ze stanowiska klinicznego“, jako jeden ze zorganizowanej w Towarzystwie seryi wykładów.

Zgromadzenie urzędników kolejowych odbędzie się w Krakowie 28 bm. o g. 4 po południu w sali Resursy urzędniczej. Na porządku dziennym: „Drożyzna a zapomoga państwowa. Zgromadzenie zwołuje krakowskie Koło Związku urzędników kolei państw.

Z kalendarza. We wtorek 26 października: Ewarysta. Lucyana i Fulka: we środę 27 października: Sabina m. i Iwona; we czwartek 28 października: Szymona i Tadeusza.

Wschód słońca 26 października o godz. 6 min. 22; zachód o godz. 4 m. 28; długość dnia 10 godzin 6 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 października termometr doszedł od 1·8 do 12·0 C.; barometr opadał. Dnia 25 października o godz. 7 rano stan barometru 739·2 mm., termometru 7·5 C.; wiatr wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Śluby panieńskie“.
We wtorek: „Balladyna“.
We środę: „Wesele“.
We czwartek: „Sen srebrny Salomei“.
W piątek: „Kordyan“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Otello“.
We wtorek: „Posłaniec Nr 6666“.
We środę: „Zażarty automobilista“.
We czwartek: „Sztygar“.
W piątek: „Sztygar“.
W sobotę: „Sztygar“.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 października.

Na kongresie pedagogicznym we Lwowie w sekcyi pozaszkolnego wychowania w dniu 2 listopada omawiany będzie system wychowawczy gniazd sierocych. Zarząd Tow. gniazd zwraca się z prośbą do osób, które się tem interesują, ażeby przed obradami zechcieli zwiedzić gniazdo sieroce w Stanisławczyku. Leży ono tuż przy stacyi Hermanowice na szlaku Przemyśl—Chyrów, o 15 minut drogi od Przemyśla.

Jubileusz rektora Szpilmana. Z okazyi 25-lecia pracy dra Józefa Szpilmana, w akademi weterynaryi we Lwowie, młodzież tego zakładu, profesorowie i przedstawiciele organizacyj weterynarzy urządzili mu serdeczną owacyę. W dużej sali wykładowej, pięknie udekorowanej kwiatami i biustem jubilata, zebrała się młodzież. Wchodzącego rektora chór młodzieży powitał kantatą, poczem słuchacz akademi p. Budzyn przemówił w gorących słowach. Na przemówienie to odpowiedział rektor bardzo wzruszony. W sali rektoratu zebrali się następnie profesorowie, asystenci, przedstawiciele Tow. weterynarzy i liczne grono lekarzy weterynaryjnych autonomicznych i rządowych. Imieniem profesorów przemówił p. Królikowski, imieniem Tow. wet. p. Ponicki, imieniem weterynarzy miasta Lwowa p. Gottlieb. Imieniem Tow. chowu drobiu przemówił p. Piotrowicz.

Polski klub „Awiata“. Pierwsze walne zgromadzenie nowo zawiązanego klubu „Awiata“, mającego na celu popieranie awiatyki polskiej i wynalazców na tem polu, odbyło się onegdaj we Lwowie, w sali Tow. politechnicznego, przy udziale wybitniejszych osobistości, reprezentanta wojskowości i młodzieży technicznej. Zgromadzenie zagaił Andrzej ks. Lubomirski, wskazując cel nowego Towarzystwa, potem inżynier Libański miał wykład o awiatyce i jej znaczeniu, demonstrując przytem modelami. Wybory dały następujący rezultat: prezes honorowy generał-porucznik A. Schädler, komenderujący XI korpusu; wiceprezes honorowy generał-porucznik J. Tapeiner. Wydział: prezes Andrzej ks. Lubomirski; wiceprezesi: inż. Władysław Długosz, Maurycy hr. Dzieduszycki, dr Tadeusz Rutowski, radca dworu dr Stanisław Rybicki; członkowie: dr Ernest Adam, inż. Edmund Libański, dr Edward Lilien, dr Zygmunt Poznański, inżynier Wincenty Rawski, inżynier Karol Richtman, inż. Józef Tomicki, inż. Wacław Wolski, Franciszek hr. Zamoyski, Rudolf Harnisch, porucznik wojsk korpusu aeronatycznego. W skład komisyi szkontrującej weszli pp. dr Jan Kanty Steczkowski, Alfred Zacharjewicz i dr Wiktor Ungar.

Młodzież szkoły lasowej we Lwowie żegnała wczoraj prof. Zygmunta Demianowskiego, który po 30 latach pracy na niwie leśnictwa, u-

stąpił ze swego stanowiska. Pożegnanie było niezwykle serdeczne, ustępujący profesora bowiem uwielbiany był przez młodzież.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Halka".
We środę: „Balladyna".
We czwartek: „Kordyan".
W piątek: „Sen srebrny Salomei".
W sobotę po południu: „Ksiądz Marek"; wiecz.: „Straszny dwór".
W niedzielę w południe Uroczysty poranek dla uczczenia rocznicy Jul. Słowackiego; po południu „Mazepa"; wieczór: „Halka".

Ograbienie obrazu Matki Boskiej

w Częstochowie.

W Krakowie wrażenie świętokradzczego rabunku, jakiego ofiarą padł klasztor jasnogórski, było niesłychane i przygnębiające. Wiadomość o wypadku obiegła nasze miasto wczoraj wczesnem ranem i wnet dotarła do najodleglejszych przedmieść i pobliskich okolic, wszędzie sprawiając ogromne poruszenie, które na zewnątrz, na fizyonomii miasta odbiło się wyraziście. Wszędzie można było spotkać grupy ludności wszelkich sfer, których jedynym przedmiotem rozmów była grabież klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie.

„Nowa Reforma" była w możności pierwsza podać w sprawie tej wyczerpujące, aż do drobiazgów niemal, wiadomości. Do redakcyi zgłaszały się przez cały dzień wczorajszy liczne osoby, bądź telefonicznie, bądź osobiście, z prośbą o dalsze szczegóły tej sprawy, czemu czyniliśmy zadość, utrzymując cały dzień służbę redakcyjną w biurach.

Krakowska dyrekcya policyi, otrzymała pierwszą wiadomość o grabieży w sobotę po południu i zaraz zarządziła wszystkie środki w celu ewentualnego wyśledzenia i schwytania zbrodniarzy, gdyby zjawili się w Krakowie. Wzmocniono przedewszystkiem dozór nad hotelami i domami zajezdnemi, zrewidowano wszystkie znane policyi nory złodziejskie i pociągnięto pod ścisły nadzór tzw. passerów, kupujących skradzione przedmioty, specyalnie zwrócono uwagę na dworzec kolejowy i zawiadomiono bezzwłocznie pobliskie posterunki żandarmeryi szczególwiej w pasie granicznym.

Od policyi w Częstochowie zażądała policya krakowska możliwie jaknajspieszniej i najdokładniejszego wykazu zrabowanych klejnotów, gdyż mając taki wykaz w ręku łatwiejszemi są poszukiwania. Nadmienić należy, że policya krakowska ma w tym kierunku szczęśliwą rękę i już przed trzema miesiącami uwięziła w jednym z domów zajezdnych na Kazimierzu, niejakiego Katarzyńskiego, przy którym znaleziono drogocenne wota z cudownych obrazów, wartości około 30.000 koron. Katarzyński część znalezionych przy nim klejnotów skradł w skarbcu jasnogórskim, do czego się miał przyznać, resztę, skradł z cudownego obrazu Matki Boskiej z klasztoru Bernardynów w Sokalu.

I w tym wypadku policya przypuszcza, że sprawcy ostatniej grabieży, ze względu na bliskość obu miast i łatwą komunikacyę między Krakowem a Częstochową mogli przybyć do Krakowa.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 października).

Częstochowa. Na ślad sprawców kradzieży w klasztorze dotąd nie natrafiono, Aresztowano wprawdzie w mieście kilka osób, co do których jednak niema zdecydowanych dowodów.

Powszechne panuje przekonanie, że kradzieży dopuściła się **międzynarodowa banda włamywaczy**, przy współudziale **złodziei łodzkich i warszawskich**. Przypuszczają, że rabusie skierowali się po dokonaniu rabunku do Budapesztu, lub do Berlina i że są już daleko poza Częstochową.

Obiega tu pogłoska, że rabusie łup swój zakopali gdzieś w okolicy Częstochowy, aby w stosownej chwili wydobyć go i spieniężyć.

Pogłoskę, że rabunku dokonali międzynarodowi wytrawni złodzieje, potwierdza fakt, że zabrali oni rzeczywiście tylko same cenne i wartościowe przedmioty, a imitacye zostawili.

Wagę skradzionych z obrazu wotów i innych przedmiotów **oceniają na przeszło 50 kilogramów**. Między tymi przedmiotami znajdował się brylant, ofiarowany przez ks. Sobańskiego, wartości 40.000 rubli.

Koło wałów, otaczających cały klasztor, znaleziono świder, którym posługiwali się widocznie rabusie. W Częstochowie obiega pogłoska, że znaleziono koło kościoła paszport francuski, opiewający na nazwiska: Bursztyn. Potwierdzenia tej pogłoski na razie nie ma.

Aresztowania.

Częstochowa. W Herbach, nadgranicznej stacyi Królestwa i Śląska pruskiego, miano aresztować kilku ludzi, którzy nie potrafili wykazać swego „alibi". Cała ludność Częstochowy ofiarowała swą pomoc w poszukiwaniach za zbrodniarzami.

Ks. przeorowi Rejmanowi czynią z wielu stron wyrzuty, że nie postarał się o utworzenie oddziału milicyi, celem strzeżenie obrazu.

Car w Racconigi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 25 października).

Na stacyi Petite Croix.

Paryż. Pomiędzy 12 osobami, które oczekiwały cara na granicy francuskiej w Petite Croix, znajdował się także dziennikarz francuski Marcel Hutin, który o podróży carskiej w „Echo de Paris" podaje następujące szczegóły:

Na dworcu rozwinięto wszelkie środki ostrożności. Nawet urzędników kolejowych nie wpuszczano na peron. W piątek o godzinie 9 min. 25 rano zajeżdża pociąg, ciągniony przez dwie niemieckie maszyny. Składa z się 6 wagonów, malowanych na błękitno. Wysiadł carski adjutant przyboczny Fidutin. Cara widać tylko w salonie przez firankę na pół odchyloną. Stoi oparty o poręcz sofy i spokojnie pali papierosa. Wygląda świeżo i młodo. Na skinienie Fidulina zjawia się przed carem najpierw generał Schammer, potem inni dygnitarze. Wszyscy towarzyszą carowi aż do Belfortu.

Podczas zmiany maszyn i personalu pociągu, Hutin dowiaduje się od mistrza ceremonii Sawińskiego, że podróż 60-godzinna nie była nużąca. Izwolski z góry zastrzegł się przed pytaniami politycznemi. Obecność na ziemi francuskiej dowodzi — mówił Izwolski — że uczucia Rosyi nie zmieniły się.

Generał Masseln zapewnia, że car cieszy się najlepszem zdrowiem. Zaznacza, że wybór drogi jest znaczącym wypadkiem, gdyż można było jechać przez Austryę. Mimo to wybrano drogę na Francyę, a powrót nastąpi tą samą drogą, jednakże to zależy od godziny wyjazdu z Racconigi.

Carowa — jak się dowiedział Hutin — ma sie nieco lepiej, ale jest chora na nerkę wędrującą i neurastenię. Nie może bez znużenia dłużej stać. Operacya nie jest zamierzona.

Niewymieniona osoba, zajmująca wybitne stanowisko, oświadczyła wobec Hutina, że zjazd w Racconigi ma bardzo poważne znaczenie. Jak dodaje „Echo de Paris", Niemcy i Austrya są niezadowolone ze zjazdu.

Car ma apetyt.

Belfort. Na powitalną mowę prefekta Belfortu odpowiedział car: „Cieszy mię, że jestem na ziemi francuskiej. Ta podróż do Włoch sprawia mi rzeczywistą radość, nie nużąc mnie wcale. Mam także jak najlepszy apetyt".

O to Francyi najbardziej chodzi.

Nadzwyczajne środki ostrożności.

Medyolan. Środki ostrożności z powodu podróży cara były fenomenalne. Nad tunelem Frejus, mającym 14 kilometrów długości, czuwa osobiście zastępca generalnego dyrektora policyi włoskiej Rossi. Tunel zamknięto. Inspektor kolei państwowych Bono rozdał osobiście naczelnikom stacyi zapieczętowane rozkazy.

Racconigi otoczone jest żelaznym pierścieniem straży. Wszyscy idący do miasta, a nawet wychodzący z niego, ulegają ścisłej rewizyi. Dziennikarzom nie wolno ruszyć się z wyznaczonych miejsc.

Turyn. Nie tylko hotele i gospody zajęła policya, ażeby nikt obcy nie znalazł w nich miejsca, ale nawet domy prywatne. Powozowi carskiemu towarzyszyły 3 szwadrony jazdy, dwa z przodu, a jeden z tyłu. Prócz tego 40 najsilniejszych ludzi z przybocznej gwardyi króla otaczało powóz. Wzdłuż drogi stał szpaler z żołnierzy, mający 8 szeregów.

Szef policyi Rossi, odpowiedzialny za całość osoby carskiej, ma pod swojemi rozkazami **1.800 agentów i 2.000 policyantów**. Wszyscy mieszkańcy Racconigi otrzymali karty legitymacyjne z fotografiami ich właścicieli. Bez karty nie wolno wyjść na ulicę. Kto nie ma legitymacyi, zostaje aresztowany. Dziennikarze, ulokowani na terasie, obok dworca kolei, są otoczeni wojskiem, oprócz tego każdemu zagranicznemu dziennikarzowi towarzyszy stale agent policyi.

Wyjazd Pichona.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon wyjechał do Modane, gdzie przedstawi się carowi Mikołajowi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 października.

Wyrok w praskim procesie przeciw anarchistom.

Praga. Po pięciodniowej rozprawie przed przysięgłymi przeciw Henryki Boczkowi i jego towarzyszom, oskarżonym o szereg morderstw i kradzieży na gruncie anarchizmu, zapadł w sobotę o godzinie 2 w nocy wyrok, skazujący Boczka na karę śmierci przez powieszenie, wspólników zaś jego Vohryzka, Tychowskiego i Stehlika na karę więzienia ciężkiego od 2 lat do 5 miesięcy.

Gabinet Milovanowicza.

Belgrad. Utworzony został nowy gabinet, w którego skład weszli: Milovanowic (sprawy zagraniczne) ze staroradykałów Pasic (prezydyum), Ljuba Jovanovic (spr. wewn.), Protic (skarb), z młodoradykałów Zujovic (oświata), Timotijevic (sprawiedliwość), Prodanovic (handel), Vudovic (roboty publ.), Marinkovic (wojna).

Napad bandycki na pociąg.

Petersburg. Na pociąg pospieszny, który wyszedł wczoraj z Petersburga, dokonano napadu bandyckiego. Ks. Radziwiłłowi, jadącemu tym pociągiem, zabrali bandyci 2300 rubli. Obrabowano również attaché wojskowego, z niemieckiego poselstwa w Pekinie.

Wycieczka Ferdynanda do Serbii.

Belgrad. Król Ferdynand bułgarski kazał zawiadomić rząd serbski, że zamierza przedsięwziąć wycieczkę do pięknej górskiej miejscowości Kopavny w Serbii. Program tej wycieczki jest następujący: Król Ferdynand przybędzie do Carybrodu, gdzie powita go pierwszy adjutant króla serbskiego — następnie zaś do Kruszevac, gdzie dzisiaj przed południem przybędzie następca tronu Aleksander i powita króla Ferdynanda imieniem króla Piotra. — Król Ferdynand odbędzie następnie wraz z następcą tronu Aleksandrem podróż automobilem do Brus, skąd przedsięweźmie pieszo i konno wycieczki w góry. Następca tronu Aleksander odprowadzi króla Ferdynanda do Stolac i powróci do Belgradu.

Przeciw Austryi.

Cetynia. Wczoraj odbyło się tu w uroczysty sposób otwarcie portu Antivari, jako portu wolnego. Przy tej okazyi przyszło do antiaustryackich demonstracyj.

Nowy rząd w Hiszpanii.

Madryt. Tutaj, w Saragossie i Bilbao odbyły się publiczne manifestacye przeciw polityce poprzedniego rządu konserwatywnego. Do zajść żadnych nie przyszło.

Wojna z Kabylami.

Madryt. Według dziennika „Impartial" postanowiła rada ministrów, aby wojsko hiszpańskie na Rifie nie posuwały się naprzód, lecz obwarowały zajęte już pozycye.

Madryt. Rząd wdrożył dochodzenia w sprawie sytuacyi wojennej w Maroku. Jak słychać, Hiszpanii brak już pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny.

Manifestacye za Ferrerem.

Madryt. Wczoraj odbył się tu wielki wiec z protestem z powodu stracenia Ferrera, poczem odbył się pochód po mieście. Na czele pochodu szli senatorowie i deputowani. W pochodzie tym wzięło udział przeszło 10.000 ludzi.

Saragossa. Onegdaj o godzinie 8 wieczorem wychła bomba przed budynkiem głównego urzędu podatkowego. Wybuch nie spowodował żadnego nieszczęśliwego wypadku. Na odłamku bomby znaleziono wyryte słowa „Za Ferrera".

Chory król.

Lizbona. Stan zdrowia króla Manuela poprawił się do tego stopnia, iż mógł już opuścić łóżko.

Porta wobec Grecyi.

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam" donosi, że na przedstawienie rządu tureckiego w kwestyi udziału deputowanych z Krety w greckiej Izbie, odpowiedział rząd grecki, że wybory do Izby zostały odłożone. Dalej pisze ten dziennik, że wobec usposobienia, jakie okazał król grecki, Porta nie uczyni nic, coby mogło spowodować jego abdykacyę, że jednakże bronić będzie praw Turcyi i także po zmianie ewentualnej dynastyi nie zrzeknie się praw do Krety. Porta podała to swoje stanowisko do wiadomości mocarstw ochronnych.

Zwołanie skupczyny.

Cetynia. Skupczyna została zwołaną na 18 listopada b. r.

Wybuchy w Monachium.

Monachium. Aresztowano tu wczoraj 17-letniego pomocnika monterskiego, który przyznał się, że spowodował w dniu 23 b. m. na ulicy Zamkowej wybuch bomby oraz, że położył materyały wybuchowe w pobliżu pałacu sprawiedliwości.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 25 października).

Wiedeń. „Mont. Revue", która zwalcza koalicyę i czyni ją również odpowiedzialną za deficyt w budżecie państwowym, donosi, że minister skarbu przedłoży na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów budżet i plan finansowy.

Dziennik ten zapewnia, że wszystkie wiadomości tyczące się koalicyi, nie polegają na faktach, tylko są wyrazem życzenia Czechów i Słowieńców.

Żywot obecnego gabinetu jest o wiele dłuższy niż przypuszczają.

Gabinet Bienertha pozostaje nadal w dotychczasoym składzie.

O ciekawem zgromadzeniu donoszą dzienniki z Pragi. Zebrali się tam wczorej redaktorzy prowincyonalnych pism niemieckich z Czech i obradowali n. d sytuacyą. Uchwalili oni rezolucyę, zwróconą przeciw koalicyi, poczem wystosowali do bar. Bienertha następujący telegram:

„Zgromadzenie zastępców narodowej prasy niemieckiej z Czech uchwaliło dziś w Pradze zakomunikować Waszej Ekscelencyi, co następuje:

„My, jako powołani zastępcy publiczności niemieckiej prowincyi czeskiej, protestujemy energicznie przeciw rekonstrukcyi pańskiego gabinetu i przeciw wyłączeniu z niego ministrów Hochenburgera i Scheinera.

„Naturalnie, że protestujemy także przeciw ministerstwu urzędniczemu, któreby wkrótce miało się przekształcić w gabinet parlamentarny, albowiem w takim czasie Niemcy czescy musieliby rząd pański jak najostrzej zwalczać."

Następnie zgromadzenie wwsłało telegram do posła Pergelta, o którym donosiły dzienniki, że ma zostać następcą Schreinera. W telegramie tym protestują zebrani dziennikarze przeciw ustąpieniu ministrów Schreinera i Hohenburgera i zawiadamiają, że każdego posła, któryby się do tego pozyczynił, uważać będą za zdrajcę narodu, zasługującego na ogólną pogardę.

Bummel w Pradze.

Praga. Z powodu wczorajszego bummlu studentów niemieckich na Przykopach, przyszło znowu do starć. Kilku burszów Czesi poturbowali. Tłum wzrósł na Przykopach do tego stopnia, że ustała wszelka komunikacya. Dopiero silny oddział policyi wyparł Czechów na boczne ulice, a bursze udeszli spokojnie do kasyna niemieckiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 25 października.

Tramwaj do gmachu Sokoła. Dyrekcya krakowskiej Spółki tramwajowej zawiadomiła prezydyum m. Krakowa, że od dnia 1 listopada, przez całą zimę utrzyma ruch tramwaju na linii Podwale-gmach Sokoła. Na linii tej kursować będzie na próbę tylko jeden wóz, a droga tam i z powrotem na tej przestrzeni ma trwać 10 minut. Zarządzenie to dyrekcyi tramwaju przyjąć należy z zadowoleniem, gdyż poprzednich lat, na tej linii tramwaj nie kursował wcale, sądzimy jednak, że jeden wóz absolutnie nie może być wystarczającym na potrzeby mieszkańców, chcących używać jazdy na tejże linii.

Wczorajszy matsch footballowy miedzy Cracovią a katowickim klubem niemieckim „Diana", dzięki pięknej pogodzie zgromadził na Błoniach liczną publiczność. Już w roku ubiegłym potykała się Cracovia z katowicką Dianą, odnosząc zwycięstwo. — Wczorajszy dzień przyniósł drużynie katowickiej, która nawiasem mówiąc, dzierży mistrzowstwo górnośląskie, jeszcze dotkliwszą od zeszłorocznej klęskę, a mianowicie 8:1 na korzyść Cracovii. Mimo porażki „Diana" zareprezentowała się piękną grą nader korzystnie.

Włamanie. Ubiegłej nocy niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do trafiki na rogu ul. Wiślnej i plant, gdzie wybiwszy w podwójnych drzwiach drewnianych od sieni otwór, skradli z trafiki zawartość kasy, oraz znaczny zapas marek i tytoniu, wyrządzając właścicielowi trafiki szkodę stukilkudziesięciu koron. Sprawcy włamania dostali się do sieni owej kamienicy prawdopodobnie od plant, przeszedłszy przez parkan żelazny okalający front cerkwi ruskiej.

W tej samej kamienicy przed niedawnym czasem okradli złodzieje staruszkę, mieszkającą na pierwszem piętrze, skąd zabrali jej różne wartościowe rzeczy. Sprawców włamania poszukuje policya.

Krwawy napad. W nocy z soboty na niedzielę drogą z Wieliczki do wsi Sierczy w powiecie wielickim powracał do domu mieszkaniec tamtejszy, robotnik Ludwik Łorga. Idąc samotnie drogą, natrafił na bójkę podpitych chłopów ze wsi okolicznych, którzy w liczbie około 10 swój animusz wojenny zwrócili przeciw obcemu sobie przechodniowi, zadając Łordze 9 ciężkich ran na głowie i w piersi nożami i siekierami. Ranny, który między innemi doznał także przebicia nożem płuca, upadł na ziemię nieprzytomny — gdzie go nad ranem znaleźli przechodnie i odstawili do Wieliczki, skąd Łorgę przewieziono do Krakowa. Z dworca kolejowego w Krakowie rannego w stanie bardzo poważnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Sprawców poszukuje miejscowa żandarmerya.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. W ciągu ubiegłych dwóch nocy pogotowie ratunkowe, jak zwykle każdej soboty i niedzieli, interweniowało w szeregu krwawych bójek, spowodowanych nadmiernem użyciem alkoholu. — Między innymi opatrzono także podmajstrzego murarskiego p. Michała M. z Krowodrzy, którego wczoraj wieczór napadł na Krowodrzy jakiś nożownik, zadając mu ciężką ranę w piersi.

Z Warszawy. (Represye prasowe. — Rewizya senatorska. — Ze statystyki ostatnich aresztowań. Bójka uliczna).

— Przedłużony stan ochrony wzmocnionej dotkliwie daje się uczuwać Warszawie we wszystkich dzielnicach życia publicznego. Aresztowania z powodu błahych podejrzeń o udział w ruchu społecznym czy oświatowym; represye prasowe są na porządku dziennym.

Wczoraj np. „Kuryer Poranny" skazany został w drodze administracyjnej na 200 rubli kary za artykuł.

— Kancelarya senatora Garina rozpoczęła już czynności rewizyjne w intendanturze warszawskiej. Podobno w następstwie tych badań, nastąpiło polecenie aresztowania 7 urzędników intendentury.

— Masowe rewizye i aresztowania ostatnich dni wykazują, że ogółem w ciągu ubiegłych dwóch tygodni aresztowano około 800 osób, osadzonych po części w areszcie policyjnym przy ulicy Spokojnej, po części w twierdzy modlińskiej. Stan zdrowia znacznej ilości aresztowanych jest niezadowalający, 250 osób z górą z pośród uwięzionych złożyło podania o przeniesienie do szpitali z powodu złego stanu zdrowia. Podania te nie zostały uwzględnione.

— W gmachu magistratu agenci ochrany aresztowali w sobotę urzędnika wydziału kas, p. Pliczowskiego.

— Na ulicach Warszawy rozegrała się w piątek gorsząca scena. Znany dygnitarz magistracki, p. Slaski, czując się obrażonym wystąpieniem znanego dziennikarza-humorysty p. Reinsteina, znieważył go na ulicy. Wywiązała się z tego bójka na laski, w której p. Ślaski odniósł bolesne obrażenia. Sprawę skierowano do sądu.

— „Katowitzer Ztg." donosi z Warszawy, że na przedmieściu Warszawy Wola, przedsięwzięto ponowne masowe rewizye domowe i aresztowania przeważnie w kołach inteligencyi.

Pożar w kinematografie. Z Mińska donoszą: W tutejszym teatrzyku kinematograficznym wybuchł wczoraj pożar. — Spłonęło kilka domów, leżących w pobliżu teatrzyku, kilka osób miało zginąć w płomieniach.

Wznowienie procesu Hülsnera. Z Pragi donoszą: Wychodzący w Pisek dziennik „Ostavan" donosi, że adwokat dr Auredniczek, obrońca Hülsnera, bawi tam w celu przestudyowania aktów odbytego w tamtejszym sądzie procesu Hülsnera. Dr Auredniczek zamierza podobno wnieść prośbę o wznowienie tego procesu.

Karambol tramwajowy w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, zderzyły się wczoraj dwa wozy tramwaju elektrycznego z taką siłą, że jeden z nich rozbił się na drzazgi. Motorowy tego wozu i jeden pasażer, który stał na platformie w chwili zderzenia, odnieśli śmiertelne rany. — Motorowy drugiego wozu i dwie damy doznały lekkich obrażeń.

Z ostatniej chwili.

Zakończenie strajku w Jaworznie.

Z Jaworzna donoszą nam pod datą dzisiejszą:

Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie górników, zwołane przez kierownika strajku posła do Rady państwa Stohandla.

Na zgromadzeniu tem uchwalono ostatecznie, po długiej dyskusyi, strajk zakończyć. W układach między obu stronami spornemi wzięli również udział przedstawiciele władz górniczych nadradca Weber z ramienia starostwa górniczego i radca Jastrzębski, kierownik okręgowego urzędu górniczego.

Dzięki ich interwencyi przyszło do wzajemnego porozumienia.

Górnicy powrócili do pracy, zadowalniając się temi ustępstwami, jakie im dyrekcya gwarectwa uczyniła w pierwszych dniach wybuchu strajku.

Dzisiaj do pracy stanęło we wszystkich szybach około 1000 górników.

Węgiel dostarczać będą kopalnie po dawnej cenie.

Obecnie więc w całem zagłębiu praca odbywa się normalnie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 25 października)

Konferencye polityczne.

Rzym. „Tribuna" donosi z Racconigi:

Car Mikołaj i król Wiktor Emanuel konferowali wczoraj od godziny 4 po południu do 7 wieczorem. Tittoni i Izwolski odbyli dwugodzinną konferencyę. Dyskusya toczyła się na następującej podstawie:

Ze strony włoskiej życzą sobie utrzymania trójprzymierza, żądają jednak uzupełnienia go przez osobne umowy.

Po stronie rosyjskiej zaś żądają rozszerzenia praw cara w kierunku obrony i ochrony interesów Słowian na Bałkanie i prawa do energicznej polityki na półwyspie bałkańskim. Stwierdzono także, że interesa Włoch i Rosyi na Bałkanie są identyczne i że należy większą zwracać uwagę na politykę na wschodzie, ze względu na zajścia roku ubiegłego.

Paryż. „Echo de Paris" potwierdza, że na konferencyi Tittoniego z Izwolskim w Racconigi, ułożono plan wspólnego postępowania na półwyspie bałkańskim.

Toasty w Racconigi.

Racconigi. Wczoraj, w czasie obiadu galowego, wygłoszono toasty; pierwszy przemówił król Wiktor Emanuel, podnosząc, że odwiedziny cara umacniają serdeczną przyjaźń, **zgodność celów** obu domów, rządów i krajów.

Król wskazał następnie na **wspólność interesów** i sympatye, jaka odżyła z powodu katastrofy w Messynie.

W końcu toastował król na cześć cara, jego rodziny i państwa.

Muzyka zagrała hymn rosyjski.

Car odpowiedział po francusku, dziękując serdecznie i ciesząc się z tego, że sympatya dla Rosyi, która odżyła z powodu katastrofy w Messynie, znalazła także echo we Włoszech. Car toastował na cześć domu włoskiego.

Muzyka zagrała hymn włoski.

Uroczystość.

Racconigi. Po obiedzie galowym obaj monarchowie odbyli „cercle", poczem wraz z książętami, księżniczkami i ministrami udali się do zamku i wysłuchali koncertu, w którym wzięły udział wybitne siły artystyczne, między innemi Mascagni.

Powołanie oficerów z urlopu.

Petersburg. Oficerowie gwardyi, bawiący na urlopie, zostali wezwani do natychmiastowego powrotu pod chorągwie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·72. Renta majowa 94·70. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 656·50. Akcye węg. zakł. kred. 765·50. Akcye Anglobanku 306·—. Akcye Unionbanku 570·—. Akcye Bankvereinu 535·—. Akcye Länderbanku 448·75. Akcye kolei państwowych 740·75. Lombardy 122·50. Akcye fabryki broni 691·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 724·—. Rima-Murany 685·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2830·—. Losy tureckie 204·—. Ruble 255·52.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 25 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·25. Tow. dyskontowe 196·—.
Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 25 październ. Pszenica na październik 15·— do 15·01; pszenica na kwiecień od 14·26 do 14·27, żyto na październik 9·78 do 9·79; żyto na kwiecień 10·25 do 10·26; owies na październik od 7·60 do 7·61; owies na kwiecień 7·68 do 7·69; kukurydza na maj 6·84 do 6·85; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie utrzymane; pochmurno.

Księgarnia D. E. Friedleina

otrzymała na skad główny

Nowości:

Emil Zegadłowicz. **Nad rzeką.** Poezye. Cena kor. 1·60, z przes. 1·70.

Dr Balesław Mikiewicz. **Das Fermat'sche Problem.** — Cena kor. 2·—, z przes. kor. 2·10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub u **D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.** 6910 1 5

Ładna Willa

z ogrodem, stajnią, wozownią, dobrze budowana, nie wilgotna. ze ślicznym widokiem na Wawel i Wisłę, oddalona 10 min. piechotą od gł. rynku. jest pod bardzo przystępnemi warunkami, z powodu wyjazdu do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Zakładzie Zoologicznym (A. Misiołka) Kraków, ul. Sławkowska 16 naprz. Grand Hotelu. 6901 1 4

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 5—6000 koron do interesu agencyjno-komisyjnego, połączonego z pakowaniem i sprzedażą herbaty en gros. Panowie z zawodu agencyjnego, którzy w Krakowie i na prowincyi dobre mają stosunki, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia: **„Spólnik 100"** poste restante **Kraków.** 6911 1 2

Fortepian

w dobrym stanie tanio do sprzedania, ul. Karmelicka 8, II p., oglądać można od godz. 11-tej. 6913 1 3

Za darmo

wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie. patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 1 20

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 236 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

L. 7276 6917

Ogłoszenie licytacyi.

W piątek rano dnia 29-go października 1909 r. sprzedaje Gmina miasta Oświęcimia wikle na faszyny.

Naczelnik Gminy:
Roman Mayzel.

Handel

korzenno-papierowy przy ulicy Starowiślnej l. 26, jest zaraz **do sprzedania.** 6916 1 3

Wiadomość w miejscu.

The Berlitz School

Kraków, ulica Floryańska 25.

uprzejmie zawiadamia iż:

1) z dniem 15 października b. r. zniżyła ceny za osobne lekcye, pobierane w godzinach porannych;
2) że między innymi nauczycielami, do języka angielskiego zaangażowany został Anglik z ukończ. studyami uniwers. ze stopniem M. A., do języka francuskiego rodowity Francuz, student czwartego kursu uniwersytetu w Lille, a do niemieckiego języka rodowity Niemiec z specyalnem wykształceniem literackim, autor kilku poważnych dzieł;
3) że w obecnym sezonie co tydzień rozpoczynamy nowe zbiorowe kursa jęz. angielsk., francusk. i niemieckiego;
4) że zniżyliśmy cenę wieczornego zbiorowego kursu języka francuskiego do 16 koron za cały czteromiesięczny kurs i że bez względu na liczbę zgłoszeń, rozpoczniemy taki kurs dnia 1 listopada b. r. 6740 4 0

The Berlitz School of Languages.

Kapitan, zamożny. stacyonowany w Bośni, mogący sam złożyć kaucyę małżeńską, radby ożenić się z przystojnaą, wykształconą panną lub wdową, chrześć. Majątek rzeczą obojętną. głównym warunkiem nienaganna przeszłość. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod **„Selbstreflektantin"** przyjmuje biuro ogłoszeń „Patria" Budapest, Königsgasse 110. 6915

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD

c. k. nadw. dostawca

Brux, Nr. 307 (Czechy)

Fonografy z 2 walcami 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. **Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 5773 6 8

10% opustu

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, — telefon 43.

opustu przy metrowej sprzedaży i gotowej konfekcyi damskiej

do 1 listopada. 6903 2 3

Kapelusze po znacznie zniżonej cenie.

PATHÉ-PHONE



jest jednym z najwięcej zdumiewających wynalazków i najlepszym instrumentem doby współczesnej.

Najnowsze zdjęcia na płytach Pathé przewyższają pełnym dźwiękiem tonu, mocą głosu i szlachetną przytem reprodukcyą bezwarunkowo to wszystko, — co wogóle kiedykolwiek uzyskano w dziedzinie odtwarzania tonów. —

Aparaty od K 45 począwszy. 6411 4 12

Dwustronne płyty Pathé niebywałej trwałości po K 4·50 i K 2·50.

Prospekta i katalogi darmo i opłatnie.

Wyłączne zastępstwo na zach. Galicyę:

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ul. Szewska 10.

Pathé Frères, Paryż. -- Filia: Wiedeń I Graben 15.

Maurycy Mochnacki

Żywot i pisma, napisał Artur Śliwiński. Cena 6 K, w ozdobnej oprawie 7 K. Nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. 6777 4 8

Pokoje elegancko urządzone

z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Batorego 25, II p. 5757 17 20

Osoba inteligentna

sympatyczna, wszechstronnie obznajomiona w gospodarstwie, przyjmie miejsce gospodyni w domu samotnego pana. Zgłoszenia listowne pod **„Uczciwość"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6828 3 3

-- Kapelusze --

modele w wielkim wyborze poleca

salon mód Heleny Popiel

Kraków, Łobzowska 6, I p.

6576 5 10

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM"

pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu. 6271 12 30

Pakiet 25 hal.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Rzadka sposobność.

Tylko za 2 K (zamiast 5 K) wysyłamy swe najn. naramienniki łańcuszkowe najmodn. fasonu z eleganckim wisiorkiem, od prawdziwego złota nie można odróżnić. Tylko dopóki starczy zapas. Na porto osobno 40 halerzy. **Dom wywozowy „Myra"** Wiedeń VII/3. 6912

KALOSZE

prawdziwe petersburskie

męskie para 6 koron -----

---- damskie para 4 korony

poleca 6613 4 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4.

Młody mężczyzna

na poważnem społecznem i towarzyskiem stanowisku, z braku znajomości pragnie na tej drodze nawiązać korespondencyę w celach poważnych z dystyngowaną panną lub młodą wdową, posiadającą znaczniejszy posag. Listy seryo do Administracyi „N. Reformy dla **„de J."** 6839 3 6

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Anczyc Wł. L. **Bitwa pod Grunwaldem.** Śmierć Warneńczyka. Stefan Czarniecki	—·16
Askenazy S. **Książę Józef Poniatowski,** wyd. II. z 22 ryc. i portretem	7·80
w oprawie	10·—
Borowiecka M. i Stattlerówna H. **Początki geometryi.** Przykłady i ćwiczenia praktyczne. Część I 90 hal. Część II	1·—
Bukowiecka Zofia. **Obowiązki młodych dziewcząt.** Odczyty	—·80
Czerny M. **Niewolnicy ciała.** Powieść skonfiskowana w Królestwie P.	2·—
Dickens K. **Ryszard Whittington i jego kot**	—·16
— **Wigilia Bożego Narodzenia**	—·32
Dynowska Marya. **Noc wigilijna,** obrazek sceniczny i wybór wierszyków	—·20
Dzieje, rozwój i przyszłość Muzeum Narodowego w Krakowie w roku jubileuszowym, skeślił Maciej Szukiewicz z ilustr.	—·60
Galiński F. **Psia wasz...** Opowiadania	3·—
Hugo Victor. **Hernani,** drame en 5 actes avec explications et vocabulaire français polonais	1·20
Iwieński Alfr. **Najwyższa droga,** powieść	2·—
Jak odzyskać zdrowie? Według zasad Dra Lahmana i doświadczeń Dra Tarnawskiego	—·60
Kraushar Aleks. **Klub patryotyczny warszawski** w czasach powstania listopadowego. (Miscellanea histor. 36)	2·60
Kubala I. **Mieszczanin polski w 17 wieku**	—·26
Kuczewski St. **Zagłada Messyny**	—·60
Lagerlöf S. **Legendy o Chrystusie**	—·20
Lenartowska E. **Czyżyk.** Król gościem u węglarza	—·16
Lubecki Kazimierz. **Przyczynki do kwestyi zwierząt,** I.	—·90
Mickiewicza Adama nieznane pisma 1817—1823, z archiwum filomatów wydał Józef Kallenbach	6·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6813 2 4

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 17, naprzeciw hotelu „pod Różą"

poleca po tanich cenach na damskie suknie, kostyumy angielskie i bluzki

Najmodniejsze materye wełniane — flanele i barchany.

Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki. 6130 10 10 **[Towary w doborowych gatunkach.**

Najtańsza okazyjna sprzedaż

Krakowska Konkurencya

Szewska I, I. piętro.

Już nadeszły: 6395 5 0

Wełny, jedwabie, flanele, sukna, barchany, szyrtyngi, płótna, prześcieradła, koce, dywany, firanki, kapy tiulowe, chustki, bielizna, trykoty pończochy, skarpetki i t. p.

W sobotę sprzedaż resztek za bezcen.

Opinia publiczna najlepszą reklamą!

Kurs przygotowawczy

dla rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podw. w języku polskim i niemieckim

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej kaligrafii, konwersacyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi. 6412 4 10

HENRYK GOTTLIEB

c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. państwowej w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68.

Wielki wybór

fortepianów i pianin do sprzedania i wynajęcia. **St. Boroń, Kraków,** ul. Floryańska 38, I p., dom p. Bialika. 6246 19 30

Kamienica

3-ch piętrowa z 1 i 2 piętrową oficyną, położona w śródmieściu przy ruchliwej ulicy, jest do sprzedania. Zgłoszenia: **„D. D. 100"** poste restante **Kraków.** 6867 2 3

Przemysłowiec

posiadający 20.000 K do 30.000 K, chciałby przystąpić jako spólnik do fabryki, handlu, lub odkupić takowe w Krakowie. — Wiadomość: A. Ch. Weindling w Podgórzu. 6851 2 2

Słuchacz III r. prawa poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia: Leon Bernardowicz, Uniwersytet. 6846 3 3

Panna

z egzaminem rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej, oraz umiejąca pisać na maszynie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Dunikowska, Rynek 26, III piętro. 6892 2 2

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 339 (Czechy). 5813 9 13

Powozy półkryte

mało używane, na oliwnych osiach, są do sprzedania. Wiadomość: **Franciszek Godula,** rymarz i siodlarz, **Kraków, ul. Blich 23.** 6767 5 6

PRALNIA PAROWA
F. Wojciechowskiego w Jarosławiu

przyjmuje wszelką bieliznę, jakoteż i kołnierze do prania i prasowania po przystępnej cenie. 6780 2 10

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 67 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Zgubiono. Na drodze z Kasy powiatowej, prawdobodobnie w klatce schodowej, zgubiono większą kwotę pieniężną. Uczciwy znalazca zechce zwrócić znalezioną kwotę za odpowiedniem wynagrodzeniem w Administracyi „N. Reformy". 6885 3 3

Kupię

używaną, w dobrym stanie, sieczkarnię kołową. Zgłoszenia do właściciela, Nowa Wieś Narodowa, ul. Nowowiejska Nr 42. 6889 2 2

Magister farmacyi z pięcioleciem, poszukuje posady ewentualnie zastępstwa od 15 listopada. Adres: Rakowiecki, magister, Nowy Sącz. 6528 8 8

Droguista pomocnik

praktyka 14 miesięcy, były asystent farmacyi, poszukuje odpowiedniej posady w drogueryi. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6850.** 6850 2 2

Buchalter-korespondent z uniwersyteckiem wykształceniem, praktyką handlową i odbytą służbą wojskową, przyjmie zaraz jakiekolwiek zajęcie. Pośrednikom stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia: **„J. S. 200"** poste restante **Lwów.** 6853 2 4

Nowość! Nowość!

Torty Słowackiego

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6410 3 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Pokój z przedpokojem, łazienką i światłem gazowem. umywalnią z watterklosetem, przy ul. Kolejowej l. 2, II p. do wynajęcia. 6888 2 2

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmist. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 3?0 (Czechy). 5804 8 13

Chłopca do praktyki krawieckiej oddam zaraz. Zgłoszenia pod **A. 15.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6829 3 3

Stajnie z wozownią

z dobrym wyjazdem, nadające się na garaże automobilów, są tanio do wynajęcia.

Wiadomość od 1—2 ul. Krowoderska l. 41, I p., drzwi Nr 10. 6866 2 3

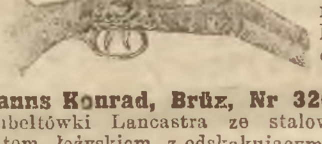
Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki. — 3 kg. puszka 6 K. Wysyła za zaliczką. **J. M. Farba,** Podhajce 76. 6899 2 10

Kupię realność

w Krakowie, hipotecznie obciążoną, wolną od podatku bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „Grzymała" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 6896 2 6

BROŃ MYŚLIWSKĄ



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx, Nr 320 (Czechy).** Dubeltówki Lancastra ze stalowemi lufami, autom. łożyskiem, z odskakującym wstecz zamkiem 55 K. 62 K, 75 K i wyżej. Dubeltówka bez kurków, sama się naciągająca, nowy model, potrójne zamknięcie Greenera, zamek z bezpiecznikiem 112 K. Bardzo wielki wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajduje się w mym głównym katalogu z 3000 odbitek, który każdemu na żądanie wysyła się za darmo, opłacony. 5794 5 8

KONIAK

J. & F. MARTELL

Rok zał. 1715. Rok zał. 1715.



★
★ ★
★ ★ ★
V. O.

V. S. O.
V. S. O. P.
V. V. S. O. P.
Extra.

Dom J. & F. Martell ręczy, że jego wyroby są czystemi destylatami winnemi z win okręgu Cognac w Charente.

Generalni zastępcy na Austro-Węgry:

HENRYK & B. MAYER, WIEDEŃ, I.,

Krugerstrasse 14. Telefon 6182. 1876 6 12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.